№. 64. ЧЕТВЕРГЪ 13 Іюня. 13 Czerwca. CZWARTEK №. 64.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ KURYER WILEŃSKI

ВЫХОДИТЪ по Вторникамъ, Четвергамъ и Субботамъ.

Przedpłata: Roczna: W Wilnie . rs. 10; Z przesyłką — 12. Półroczna: W Wilnie . — 5; Z przesyłką. — 6.



Kwartalna: W Wilnie — 3; Z przesyłką. — 3 k. 50. Miesięczna . — 1. Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się k. sr. 17.

WYCHODZI we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Rok 1863.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть Оффиціальная.

ВИЛЬНО.

Г. Генералъ-губернаторъ призналъ необходимымъ, въ виду настоящихъ обстоятельствъ края, сдѣлать распоряженіе о не отлучкѣ помѣщиковъ изъ ихъ имѣній и мызъ безъ особо уважительныхъ причинъ. Распоряженіе это сообщено Начальникамъ губерній въ слѣдующемъ предложеніи Его Высокопревосходительства, отъ 8 числа сего мѣсяца:

„Изъ донесеній военныхъ начальниковъ я усматриваю, что во многихъ мѣстахъ военныя команды, посланныя для отысканія и преслѣдованія мятежническихъ шаекъ, проходя черезъ помѣщичьи мызы, застаютъ въ оныхъ одни только семейства помѣщиковъ; сами же помѣщики подъ различными предлогами находятся въ неизвѣстной отлучкѣ.

„Такъ какъ въ настоящее время присутствіе помѣщиковъ въ имѣніяхъ необходимо, для удостовѣренія мѣстныхъ властей о поступкахъ и дѣйствіяхъ ихъ при настоящемъ мятежномъ движеніи въ краѣ, для доставленія необходимыхъ свѣдѣній начальникамъ проходящихъ чрезъ ихъ имѣнія военныхъ командъ, для распоряженій касательно снабженія этихъ командъ потребными запасами, а всего болѣе для точнаго исполненія помѣщиками тѣхъ обязанностей, какія лежатъ на нихъ по смыслу §§ 10, 11 и 13 данной мною инструкціи, для устройства военно-гражданскаго управленія въ краѣ,—то по сему я предлагаю вашему превосходительству сдѣлать немедленно распоряженіе объ объявленіи по ввѣренной вамъ губерніи, чтобы помѣщики, за исключеніемъ тѣхъ, которые выбыли изъ имѣній своихъ въ губернскіе и уѣздные города по билетамъ военныхъ уѣздныхъ начальниковъ,— не отлучались ни подъ какимъ предлогомъ изъ своихъ мызъ и имѣній,— и затѣмъ, по объявленіи сего распоряженія, если кто либо изъ нихъ окажется въ отлучкѣ, то имѣнія такихъ помѣщиковъ,— какъ навлекающихъ на себя подозрѣніе въ сношеніяхъ съ мятежническими шайками, подвергать немедленно секвестру, съ удаленіемъ изъ оныхъ помѣщичьихъ семействъ; военнымъ же уѣзднымъ начальникамъ предписать, имѣть за исполненіемъ сего строжайшее наблюденіе, поступая съ помѣщиками, нарушившими это распоряженіе, на точномъ основаніи §§ 9 и 13 данной мною инструкціи.“ Подлинное подписалъ: генералъ отъ инфантеріи Муравьевъ 2-й.

О воспрещеніи носить трауръ и другіе революціонные знаки.

До начатія политическихъ безпорядковъ въ здѣшнемъ краѣ, въ числѣ разныхъ противуправительственныхъ манифестацій, большая часть жителей г. Вильно женскаго пола, для показанія сочувствія революціонному движенію въ Царствѣ Польскомъ, начала носить трауръ въ различныхъ видахъ: черныя платья, съ плерезами и безъ оныхъ, черныя шляпки съ бѣлыми султанами, а также особенные условные революціонные знаки, какъ-то: металлическія пряжки съ соединеннымъ гербомъ Польши и Литвы, переломленный крестъ въ терновомъ вѣнкѣ, и проч. Эта манифестація въ большемъ или меньшемъ видахъ продолжается и донынѣ. Такъ какъ всякое сочувствіе къ настоящимъ мятежнымъ дѣйствіямъ преслѣдуется закономъ наравнѣ съ самыми этими дѣйствіями, то г-нъ главный начальникъ края предложилъ 31 мин. мая N. 1121 г. начальнику губерніи, къ прекращенію этой преступной манифестаціи, сдѣлать слѣдующее распоряженіе:

1) Объявить по г. Вильно, что трауръ и вообще ношеніе лицами женскаго пола черныхъ платьевъ и другихъ революціонныхъ знаковъ въ настоящее время допущены быть не могутъ. 2) Тѣхъ изъ чиновниковъ, въ семействѣ которыхъ женщины будутъ появляться публично въ черныхъ платьяхъ и другихъ траурныхъ нарядахъ, а также носить революціонные знаки, немедленно исключать изъ службы. 3) Лицъ женскаго пола, безъ различія званія, состоянія и національности, появившихся публично въ черныхъ платьяхъ и вообще въ траурномъ нарядѣ или съ условными революціонными принадлежностями туалета, подвергать штрафу въ первый разъ 25 р. сер., во второй—50 руб. и за тѣмъ арестовать, для поступленія съ ними, какъ съ участницами въ мятежѣ. 4) Въ случаѣ невзноса виновными установленнаго штрафа, приступать немедленно къ продажѣ ихъ движимости для пополненія штрафной суммы. 5) Деньги, собранныя отъ штрафовъ за нарушеніе означеннаго выше распоряженія, представлять къ Его Высокопревосходительству, для обращенія оныхъ въ пользу семействъ сельскаго населенія, потерпѣвшихъ раззореніе и насилія отъ мятежническихъ шаекъ. 6) Лица, носящія трауръ по самымъ ближайшимъ своимъ роднымъ, должны предъявить полиціи законныя доказательства о дѣйствительной смерти этихъ родныхъ, и въ такомъ только случаѣ можетъ быть имъ дозволено ношеніе траура до истеченія срока, установленнаго на этотъ предметъ мѣстнымъ обычаемъ; и 7) все изложенное въ предыдущихъ шести пунктахъ, относится и къ тѣмъ изъ лицъ мужескаго пола, которые будутъ появляться публично съ знаками траура въ одеждѣ, общепринятыми для мужескаго наряда, а также носить чамарки, конфедератки, длинные сапоги сверхъ нижней одежды, или другіе условные знаки мятежнической партіи.

TREŚĆ

Część Urzędowa.

WILNO.

Pan Jenerał-Gubernator uznał za konieczne, mając na względzie obecne okoliczności w kraju, wydać rozporządzenie, ażeby obywatele nie wydalali się ze swych majątków i folwarków bez szczególniejszych na uwagę zasługujących powodów. Rozporządzenie to zakommunikowaném zostało naczelnikom gubernij w następującém zaleceniu Jego Excellencji z d. 8 bieżącego miesiąca.

„Z doniesień wojennych naczelników uważam, że w wielu miejscach, wojskowe komendy posłane dla wyszukania i ścigania band powstańczych, przechodząc przez folwarki obywatelskie, znajdują tam jedne tylko rodziny obywatelskie; sami zaś obywatele pod rozmaitemi pozorami przebywają niewiadomo gdzie.

Ponieważ w obecnym czasie bytność osobista obywateli w majątkach koniecznie jest potrzebną, ażeby władze miejscowe mogły się przekonać o ich postępkach i czynnościach w obecnym powstańczym ruchu w kraju, dla dostarczenia koniecznych wiadomości naczelnikom przechodzących przez ich majątki komend wojskowych, dla rozporządzeń względem zaopatrzenia tych komend w potrzebne zapasy, a jeszcze bardziéj dla ścisłego wypełnienia przez obywateli obowiązków włożonych na nich w moc §§ 10, 11 i 13 wydanéj przezemnie instrukcji dla urządzenia wojskowo-cywilnego zarządu w kraju, — zalecam więc Panu Jenerałowi uczynić bezwłócznie rozporządzenie o ogłoszeniu w powierzonéj panu gubernji, ażeby obywatele, z wyjątkiem tych, którzy wyjechali z majątków swoich do miast gubernjalnych i powiatowych za biletami wojennych powiatowych naczelników, nie wyjeżdżali pod żadnym pozorem z swoich majątków i folwarków. A za tém, po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia, jeżeli ktokolwiek z nich okaże się nieobecnym, w takim razie majątki takich obywateli, jako ściągających na siebie podejrzenie stosunków z bandami powstańczemi, poddawać niezwłócznie pod sekwestr, z wydaleniem z onych rodzin obywatelskich; wojennym zaś powiatowym naczelnikom zalecić, czuwać najsurowiéj nad wypełnieniem niniejszego, postępując z obywatelami przekraczającymi to rozporządzenie, na ścisłéj zasadzie §§ 9 i 13 danéj przezemnie instrukcji.“ Na oryginale podpisano: jenerał piechoty Murawjew 2-gi.

O zabronieniu noszenia żałoby i innych rewolucyjnych oznak.

Przed nastaniem politycznych nieporządków w tutejszym kraju, pomiędzy różnemi przeciwrządowemi manifestacjami, większa część mieszkańców m. Wilna płci żeńskiéj, dla okazania współczucia rewolucyjnemu ruchowi w Królestwie Polskiém, poczęła nosić żałobę rozmaitemi sposobami: czarne suknie z białemi obwódkami i bez nich, czarne kapelusze z białemi piórami, a także szczególne umówione rewolucyjne znaki, jak: metaliczne sprzążki z połączonym herbem Polski i Litwy, przełamany krzyż w koronie cierniowéj i t. d.; ta manifestacja mniéj więcéj trwa dotąd. Ponieważ wszelkie współczucie do teraźniejszych powstańczych działań potępia się przez prawo, tak jak i same powstańcze działanie, więc pan główny Naczelnik kraju rozkazał 31 maja za N. 1,121 panu Naczelnikowi gubernji, dla ukrócenia téj przestępnéj manifestacji, uczynić następujące rozporządzenie:

1) Objawić w m. Wilnie, że żałoba i w ogóle noszenie przez kobiety czarnych sukień i innych rewolucyjnych oznak, w chwili obecnéj cierpianém być nie może; 2) tych z urzędników, w których familji będą kobiety publicznie pokazywać się w czarnych sukniach i innych żałobnych ubiorach, oraz nosić rewolucyjne znaki, natychmiast wyłączyć ze służby; 3) osoby płci żeńskiéj bez różnicy stanu, powołania i narodowości, które się publicznie pokażą w czarnych sukniach i w ogóle w żałobnym ubiorze, lub z umówionemi rewolucyjnemi akcessorjami toalety, skazać na sztraf: pierwszy raz 25 rub., drugi 50, następnie zaś aresztować dla postąpienia z niemi, jako przyjmującemi udział w powstaniu; 4) w razie niewniesienia przez winne osoby postanowionego sztrafu, przystępować natychmiast do sprzedania ich ruchomości, dla uzupełnienia sztrafowéj kwoty; 5) pieniądze zebrane ze sztrafów za naruszenie oznaczonego wyżéj rozporządzenia, przedstawiać panu Naczelnikowi kraju, dla użycia ich na korzyść rodzin wiejskiéj ludności, które wycierpiały gwałt i grabież od band powstańczych; 6) osoby noszące żałobę po najbliższych swoich krewnych, powinny przedstawić policji legalne dowody o rzeczywistéj śmierci tych krewnych i tylko w takim razie będzie im dozwolone noszenie żałoby do upłynienia czasu postanowionego w tym celu przez miejscowy zwyczaj; i 7) wszystko powiedziane w powyższych sześciu punktach, stosuje się i do tych osób płci męzkiéj, które się publicznie pokażą ze znakami żałoby w ubiorze przyjętym przez mężczyzn, a także którzy będą nosić czamarki, konfederatki, długie buty na wierzchu dolnego ubrania, lub inne umówione oznaki powstańczéj partji.

О ХОДѢ ПИТЕЙНАГО ДѢЛА ВЪ ГРОДНЕНСКОЙ ГУБЕРНІИ.

Гродненская губернія, по степени развитія винокуренной промышленности, занимаетъ одно изъ первыхъ мѣстъ въ Россіи. Хотя мѣстные заводчики встрѣтили акцизную систему съ недовѣріемъ и нѣкоторымъ предубѣжденіемъ, однакоже, ознакомившись ближе съ духомъ этой системы и съ образомъ дѣйствій должностныхъ лицъ питейно-акцизнаго управленія, они примирились съ новыми правилами винокуренія и почти всѣ готовы были вести дѣло совершенно добросовѣстно. При такомъ расположеніи заводчиковъ, при удобномъ для контроля недальнемъ другъ отъ друга разстояніи заводовъ, наконецъ при значительномъ развитіи здѣсь торговой дѣятельности, сосредоточенной въ рукахъ евреевъ, можно было ожидать, что питейное дѣло въ гродненской губерніи пойдетъ какъ нельзя болѣе успѣшно. Но извѣстныя печальныя событія польскаго мятежа, начавшіяся съ самыхъ первыхъ дней введенія въ дѣйствіе акцизной системы и продолжающія до сихъ поръ терзать гродненскую губернію, не дали, къ сожалѣнію, возможности осуществиться помянутымъ ожиданіямъ. Вредное вліяніе польскихъ смутъ на питейное дѣло прежде всего выразилось ввозомъ корчемнаго вина въ пограничные съ царствомъ польскимъ уѣзды гродненской губерніи. Хотя для наблюденія за неввозомъ вина черезъ границу, учреждена была, какъ извѣстно, корчемная стража, однакоже съ возникновеніемъ вооруженнаго возстанія въ царствѣ польскомъ, стража эта, имѣющая для гродненской губерніи особенно существенное значеніе при 500 верстномъ протяженіи польской границы, оказалась почти безполезною. Появленіе на границѣ шаекъ инсургентовъ, отнимавшихъ у стражниковъ оружіе и нерѣдко даже съ успѣхомъ склонявшихъ стражниковъ къ переходу въ инсургентскій лагерь, вызвало необходимость прибѣгнуть къ мѣрѣ, которая совершенно открыла границу произволу корчемниковъ, т. е. къ обезоруженію стражи. Въ короткое время сокольскій уѣздъ, гдѣ корчемники евреи занимаются своимъ промысломъ систематически и отличаются особенною дерзостью, наводнился корчемнымъ виномъ; въ бѣльскій и бѣлостокскій уѣзды тоже ввезено много корчемнаго вина. Нельзя однакожъ не прибавить, что возвращеніе стражѣ оружія едва ли принесло бы существенную пользу, прежде всего потому, что, при призывѣ въ настоящее время безсрочно-отпускныхъ нижныхъ чиновъ на дѣйствительную службу въ войска, чрезвычайно трудно найти людей, на которыхъ бы можно было вполнѣ положиться, а кромѣ того, и потому еще, что теперь вообще противодѣйствіе корчемникамъ чрезвычайно затруднительно, такъ какъ инсургенты всегда стараются жестоко мстить всѣмъ тѣмъ, которые дѣйствуютъ не согласно съ ихъ интересами; такъ стражникъ Гребенкинъ въ бѣлостокскомъ уѣздѣ, за обезоруженіе и лишеніе жизни одного инсургента, былъ въ тотъ же день схваченъ и повѣшенъ; объѣздчикъ маіоръ Хлусъ тоже повѣшенъ инсургентами, при чемъ послѣдніе не позволили даже похоронить тѣло Хлуса по христіанскому обряду; старшій объѣздчикъ въ томъ же уѣздѣ Микуличъ жестоко израненъ забравшимися къ нему въ квартиру двадцатью инсургентами; объѣздчикъ бѣльскаго уѣзда Михайловскій также сильно избитъ и израненъ во время преслѣдованія корчемниковъ, провозившихъ значительное количество вина на нѣсколькихъ подводахъ. Такимъ образомъ, можно сказать, не проходитъ дня безъ случаевъ умерщвленія или избіенія лицъ, служащихъ въ стражѣ въ которомъ либо изъ пяти пограничныхъ съ царствомъ польскимъ уѣздовъ гродненской губерніи.

Кромѣ корчемства польскія смуты имѣли и другія вредныя послѣдствія для питейнаго дѣла, именно: 1) различныя злоупотребленія на заводахъ при винокуреніи вслѣдствіе того, что большая часть помѣщиковъ, удалившись изъ своихъ имѣній въ города, передали винокуреніе евреямъ; 2) безпатентная продажа питей въ городахъ и селеніяхъ и 3) затруднительность контроля за заводами и торговыми заведеніями, со стороны должностныхъ лицъ питейно-акцизнаго управленія, по небезопасности проѣздовъ и особыхъ мѣръ, принятыхъ вслѣдствіе сего полиціею относительно проѣзжающихъ ночью.

Независимо отъ политическихъ обстоятельствъ, питейное дѣло въ гродненской губерніи страдаетъ еще и отъ другихъ причинъ, заключающихся въ томъ, что прочія мѣстныя административныя вѣдомства мало оказываютъ содѣйствія питейно-акцизному управленію и по причинѣ усиленныхъ въ настоящее время заботъ объ умиротвореніи края, не исполняютъ иногда весьма важныхъ и законныхъ требованій акцизнаго управленія.

Излагаемыя ниже свѣдѣнія и цыфры показываютъ однакожъ, что результаты питейнаго дѣла въ гродненской губерніи оказываются все-таки лучше, чѣмъ можно было полагать.

Всѣхъ винокуренныхъ заводовъ въ гродненской губерніи считается 244, но изъ нихъ до 1 января было въ дѣйствіи 200, а послѣ этого срока осталось въ дѣйствіи 198. Такъ какъ и въ прошлый періодъ винокуренія (1861—1862 г.) не всѣ заводы были въ дѣйствіи (214), то нужно думать, что неоткрытіе производства на нѣкоторыхъ заводахъ въ настоящемъ году, не есть слѣдствіе введенія новой акцизной системы, а скорѣе должно быть приписано разнымъ случайнымъ причинамъ, какъ наприм. поощренію продолжающихъ здѣсь свое существованіе обществъ трезвости и проч.

На всѣхъ дѣйствующихъ заводахъ (исключая одного) винокуреніе производится изъ картофеля, съ прибавленіемъ нѣкотораго количества солода и муки; всѣ заводы безъ исключенія приняли высшую норму и не смотря на это, по большей части изъ нихъ перекуры простираются до 30 и даже 35%. Столь значительные перекуры должно приписать хорошему свойству картофеля въ нынѣшнемъ году. Опредѣленная положеніемъ 9 ведерная емкость квасильныхъ чановъ на пудъ муки и $3^1/_2$ ведерная на пудъ картофеля, приняты всѣми заводчиками безпрекословно и жалобъ на стѣснительность этой нормы ни отъ кого заявлено не было.

Всѣ заводчики, за исключеніемъ одного, которому выдана, согласно установленнымъ правиламъ, отъ казны ссуда въ 1,000 р., производили винокуреніе безъ помощи казеннаго кредита.

Движеніе винокуренія по гродненской губерніи представляется въ слѣдующемъ видѣ. Къ 1 января наличный запасъ вина былъ $10,961,448^1/_4\%$ безводнаго спирта; въ теченіе января выкурено $11,539,270^3/_4\%$; за расходомъ на мѣстное потребленіе и за вывозомъ въ другія губерніи къ 1 февраля по заводскимъ подваламъ и оптовымъ складамъ числилось $19,338,757^1/_4\%$ безводнаго спирта; въ теченіе февраля выкурено $9,385,963^1/_2\%$, за симъ за всѣми расходами къ 1 марта состояло на лицо $25,442,668^3/_4\%$. Этотъ запасъ, очевидно, не есть однакоже окончательный, потому что большая часть заводовъ взяли свидѣтельства на производство винокуренія до среднихъ чиселъ апрѣля.

Вывозъ вина изъ гродненской губерніи производился въ значительномъ количествѣ, преимущественно въ С.-Петербургъ. До настоящаго времени вывезено всего $1,595,381^1/_4\%$ безводнаго спирта, въ томъ числѣ только 100,000% отправлены въ губерніи виленскую, минскую и волынскую, а все остальное количевство въ С. Петербургъ и Царское Село. Сколько извѣстно, винопромышленники предполагаютъ, кромѣ того, еще отправить въ С. Петербургъ большіе транспорты вина. Удобство и скорость доставки, а также и умѣренная плата за провозъ отъ г. Гродно до Петербурга, не превышающая, при извѣстныхъ условіяхъ 31 к. за ведро спирта, много способствуетъ закупкѣ здѣсь вина для столицы.

Что касается пивоваренія, то давнишній обычай употребленія пива, и существующія во многихъ мѣстахъ общества трезвости весьма содѣйствуютъ развитію здѣсь пивоваренпаго производства.

До 1863 г. пивоваренныхъ заводовъ въ гродненской губерніи дѣйствовало 150. Съ обложеніемъ же съ 1 января пивоваренія акцизомъ, многіе изъ нихъ закрылись, такъ что къ 1 марта дѣйствующихъ пивоварныхъ заводовъ было 103.

Медовареніе производится до сихъ поръ всего на 6 заводахъ.

Число мѣстъ продажи питей, по выданнымъ на нихъ до 1 марта патентамъ, слѣдующее:

Водочныхъ заводовъ.	11
Оптовыхъ складовъ.	49
Штофныхъ и мелочныхъ лавокъ.	4
Ренсковыхъ погребовъ безъ распивочной продажи.	42
Ренсковыхъ погребовъ съ распивоч. продажею .	14
Трактирныхъ заведеній.	23
Буфетовъ.	4
Пивныхъ лавокъ.	11
Питейныхъ домовъ, шинковъ и корчемъ. . . .	3,809

Цѣны за вино вообще по губерніи почти одинаковы и довольно умѣрены. На заводахъ вино крѣпостію въ $47^1/_2\%$ по Траллесу продается безъ доставки по 75 к. за ведро (безъ акциза), изъ оптовыхъ складовъ крѣпостію 44 и 45% по 2 руб. 70 к. за ведро и раздробительно около 3 до 3 руб. 50 коп. (съ акцизомъ).

Залоговъ въ обезпеченіе уплаты акциза за вино представлено по 1 апрѣля въ гродненское питейно-акцизное управленіе на 47,666 руб. сер.; изъ нихъ освобождено въ разное время на 7,800 руб. сер.

Питейный доходъ по гродненской губерніи за январь, февраль и мартъ былъ слѣдующій:

а) акциза съ вина, пива и меда. .	316,492 р. $7^1/_2$ к.
за остатки питей на 1863 годъ. .	30,497 „ 78 „
	346,989 р. $85^1/_2$ к.
б) патентнаго сбора.	83,547 р. — к.
и в) разныхъ мелкихъ доходовъ. . .	560 р. 28 „
Итого	431,097 р. $13^1/_2$ к.

Но какъ сборъ за остатки питей и патентный сборъ суть статьи, поступившія въ доходъ за весь годъ впередъ, то доходъ, дѣйствительно причитающійся на три первые мѣсяцы текущаго года, будучи ограниченъ, согласно принятому общему основанію, *) только суммою акциза съ присоединеніемъ къ ней $^1/_4$ (т. е. трехъ-мѣсячной) части сбора за остатки питей ($7,624\ ^1/_2$ к.) и такой же части патентнаго сбора (20,886 р. 75 к.), равняется всего 345,003 р. 27 к.

Въ 1862 г. питейный доходъ по гродненской губерніи за тѣже три мѣсяца составлялъ 255,865 р. $38^1/_2$ к. (въ томъ числѣ акцизно-откупной платы 243,442 р. $38^1/_2$ к. и патентнаго сбора 12,425 р.); отсюда видно, что выведенный на вышеозначенномъ основаніи новый питейно-акцизный доходъ по гродненской губерніи болѣе прошлогодняго питейнаго дохода на 89,135 р. $88^1/_2$ к.

(Бирж. Вѣд.)

*) О ходѣ питейнаго дѣла въ С.-Петербургской губерніи Бирж Вѣд. N 58.

О настоящемъ предложеніи г. главнаго начальника края, Виленское губернское правленіе, во исполненіе предложенія г. начальника губерніи, послѣдовавшаго отъ 3 числа сего іюня за N. 3155, особыми циркулярами всѣмъ полицейскимъ управленіямъ и исправникамъ предписавъ тотчасъ распорядиться о объявленіи онаго всѣмъ жителямъ ввѣренныхъ имъ городовъ и уѣздовъ, и вмѣстѣ съ тѣмъ принять надлежащія мѣры къ прекращенію преступныхъ манифестацій на точномъ основаніи правилъ, указанныхъ Его Высокопревосходительствомъ, наблюденіе же за точнымъ и непремѣннымъ исполненіемъ всего изложеннаго въ предложеніи г. генералъ-губернатора, безъ малѣйшаго для кого либо послабленія, поручивъ отъ лица г. начальника губерніи гг. военнымъ уѣзднымъ начальникамъ,—симъ публикуетъ объ этомъ для всеобщаго свѣдѣнія, руководства и исполненія. (Вил. Губ. Вѣд.)

С.-Петербургъ, 10 іюня.

ВСЕПОДДАННѢЙШІЯ ПИСЬМА.

Отъ одесскаго городскаго общества.

„Августѣйшій Монархъ,
„Всемилостивѣйшій ГОСУДАРЬ!

„Въ рѣдкихъ и торжественныхъ только случаяхъ русскіе люди обращали слово къ своимъ царямъ. Въ нынѣшнемъ семейномъ спорѣ Россіи и Польши, Европа приняла молчаніе русскаго народа за равнодушіе. Граждане Одессы, всѣхъ сословій и націй, полагаютъ, что теперь настало время торжественно заявить Вамъ, ГОСУДАРЬ Всероссійскій, ихъ чувствованія и убѣжденія, ихъ вѣру въ нераздѣльность земли русской, ихъ готовность стоять крѣпко за Васъ и за землю русскую.

„ГОСУДАРЬ! Одесса стоитъ на землѣ, которую нѣсколько столѣтій оспаривали русскіе и малороссійскіе люди у татаръ и турокъ. Русскимъ оружіемъ эта земля пріобрѣтена и обселена русскими племенами; на этой-то землѣ основана Одесса волею русской Монархини; она росла и развивалась отъ щедротъ Царей нашихъ и, благодарная, она въ прошлую восточную войну несла съ готовностію всѣ тягости, какія выпали тогда на ея долю.

„Нынѣ, когда Ваше ИМПЕРАТОРСКОЕ ВЕЛИЧЕСТВО осчастливили всю Россію обѣщаніями благотворныхъ реформъ, когда эти реформы приводятся въ исполненіе, когда вы даруете новое управленіе городамъ и земству, призывая ихъ къ самостоятельной жизни, одна только Польша, болѣе другихъ облагодѣтельствованная дарованіемъ ей болѣе обширныхъ правъ, Польша возмущается и объявляетъ притязанія на исконныя русскія области. Граждане Одессы торжественно произносятъ слово неодобренія Польшѣ, ибо они вѣрятъ, что слова русскаго Царя, облагородившаго свой народъ указомъ 17-го апрѣля, святы и вѣрны, какъ для польскаго, такъ и для русскаго народа, что бы ни разглашали враги ваши.

„Мы повергаемъ къ подножію Вашего престола заявленіе нашихъ вѣрноподданническихъ чувствъ и нашей готовности стоять крѣпко за васъ, возлюбленнаго нашего Монарха, и за неприкосновенность земли русской."

(Слѣдуютъ подписи).

Отъ маріупольскаго городскаго общества.

„Августѣйшій Монархъ,
„Всемилостивѣйшій ГОСУДАРЬ!

„Восемьдесятъ-четыре года счастливой и спокойной жизни подъ державою августѣйшихъ предковъ Императрицы Екатерины II, высокой нашей благодѣтельницы, воззвавшей насъ, грековъ, изъ Крымскаго Полуострова и даровавшей намъ особенныя права и преимущества привилегіею 1779 года, привели насъ ко времени, ознаменованному мудрымъ и истинно-благодарнымъ царствованіемъ Твоимъ, ГОСУДАРЬ. Осчастливленные усыновленіемъ Россіи, мы нынѣ болѣе, чѣмъ когда-либо, ощущаемъ благотворное вліяніе отеческой Твоей заботливости о насъ.

„Единоплеменные намъ греки, угнетенные на востокѣ, завидуютъ участи нашей. Дѣйствительно, она достойна зависти: мы живемъ въ православной Россіи, мы—ея дѣти, нашъ Царь—АЛЕКСАНДРЪ!

„Враги и завистники величія Твоего, неразлучнаго съ величіемъ и могуществомъ державы твоей, подняли знамя мятежа въ Царствѣ Польскомъ и посягаютъ на благоденствіе и цѣлость Твоего государства. Но, ГОСУДАРЬ, великъ народъ Твой, крѣпка въ немъ вѣра въ Промыслъ, безпримѣрна преданность его Царю и отечеству! Западъ знаетъ эту тройственную силу и могущество Россіи.

„Если Провидѣнію угодно будетъ послать новое испытаніе любезному нашему отечеству, то и мы, маріупольскіе греки, подобно всѣмъ сословіямъ обширнаго царства Твоего, движимые пламеннымъ чувствомъ вѣрноподданнической преданности Тебѣ, ГОСУДАРЬ, Престолу и отечеству, осмѣливаемся засвидѣтельствовать предъ Тобою свою готовность, при первомъ воззваніи, исполнить священную волю любимаго нами Царя.

„Не отвергните, Всемилостивѣйшій ГОСУДАРЬ, выраженія сердечныхъ чувствъ Вашихъ вѣрноподанныхъ."

(Слѣдуютъ подписи). *(Голосъ.)*

Объ устраненіи существующихъ ограниченій въ отношеніи маклеровъ изъ евреевъ. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по положенію еврейскаго комитета, 16 минувшаго мая Высочайше повелѣть соизволилъ, въ отмѣну ст. 849 т. X ч. I и 2.423 уст. торг. т. XI, постановить: „Въ городахъ и мѣстечкахъ, въ которыхъ евреямъ дозволено постоянное жительство, избраніе маклеровъ и нотаріусовъ производится нераздѣльно, какъ христіанами, такъ и евреями, съ тѣмъ, чтобы одинъ изъ существующихъ въ городѣ или мѣстечкѣ маклеровъ и нотаріусовъ былъ избираемъ непремѣнно изъ христіанъ. Въ тѣхъ мѣстностяхъ, гдѣ полагается одинъ только маклеръ или нотаріусъ, должность сія, въ случаѣ недостатка лицъ христіанскаго исповѣданія, способныхъ къ отправленію маклерскихъ обязанностей, можетъ быть замѣщаема и евреемъ, но съ особаго на сіе каждый разъ разрѣшенія губернскаго начальства." Въ соотвѣтствіе сему, ст. 522 уст. сл. выб. т. III св. зак. изложить слѣдующимъ образомъ: „Выборы евреевъ въ предоставленныя имъ, въ мѣстахъ постоянной ихъ осѣдлости, общественныя городскія должности производятся исключительно ихъ обществомъ, отдѣльно отъ выборовъ, производимыхъ въ тѣ же должности обществомъ христіанъ, исключая однакожъ выбора въ маклера и нотаріусы, а также въ присяжные оцѣнщики, которые производятся городскимъ обществомъ христіанъ совокупно съ обществомъ евреевъ." (Сѣв. Поч.)

— *О выпускѣ одного LXXXVII разряда (серіи) билетовъ государственнаго казначейства на три милліона рублей.* Въ Именномъ ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА Высочайшемъ указѣ, данномъ правительствующему сенату въ 30-й день мая 1863 года, за Собственноручнымъ ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА подписаніемъ, изображено: „Для преподанія государственному казначейству средствъ къ покрытію расходовъ по государственной росписи на 1863 годъ, признали Мы нужнымъ, согласно съ представленіемъ министра финансовъ, въ государственномъ совѣтѣ разсмотрѣннымъ, разрѣшить выпускъ одного LXXXVII разряда (серіи) билетовъ государственнаго казначейства на три милліона рублей, съ назначеніемъ срока теченія процентовъ по оному съ 1-го мая 1863 года, на основаніи прилагаемаго положенія. Вслѣдствіе сего повелѣваемъ правительствующему сенату къ приведенію сего въ исполненіе сдѣлать надлежащее распоряженіе." (Сѣв. Поч.)

— Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ юстиціи губернскимъ прокурорамъ о мѣрахъ, принимаемыхъ судебными слѣдователями и полиціею, для пресѣченія обвиняемымъ способовъ уклоняться отъ слѣдствія и суда.

Изъ свѣдѣній, имѣющихся въ министерствахъ юстиціи и внутреннихъ дѣлъ, явствуетъ, что судебные слѣдователи, а также производящія дознаніе полиціи, не рѣдко неправильно разумѣютъ и примѣняютъ на практикѣ существующія узаконенія о пресѣченіи обвиняемымъ средствъ уклоняться отъ слѣдствія и суда. Неправильность эта преимущественно обнаруживается въ томъ, что обвиняемые часто подвергаются личному задержанію въ тюрьмахъ, когда слѣдовало бы принять относительно ихъ одну изъ другихъ мѣръ, закономъ указанныхъ.

Во вниманіе къ подобнымъ случаямъ, съ цѣлью предупредить излишнее отягощеніе участи обвиняемыхъ лицъ и чрезмѣрное накопленіе мѣстъ заключеній арестантами, я, по соглашенію съ г. министромъ внутреннихъ дѣлъ, предписываю гг. губернскимъ прокурорамъ предложить, по принадлежности, губернскимъ правленіямъ и уголовнымъ палатамъ, нижеслѣдующія правила, для подлежащаго руководства при опредѣленіи мѣры пресѣченія обвиняемымъ способовъ уклоняться отъ слѣдствія и суда:

I. О мѣрахъ, принимаемыхъ судебными слѣдователями.

а) Лицъ, обвиняемыхъ въ преступленіяхъ, за которыя назначено лишеніе всѣхъ правъ или лишеніе всѣхъ особыхъ правъ, судебные слѣдователи подвергаютъ личному задержанію въ тюрьмѣ, или въ другихъ, съ цѣлью заключенія устроенныхъ, помѣщеніяхъ, когда къ обвиненію ихъ въ означенныхъ преступленіяхъ представляются достаточныя улики (ст. 85 и 91 нак. суд. слѣд. ст. 132, 134 XV-го т. 2 к.).

б) Лица, обвиняемыя въ менѣе важныхъ преступленіяхъ, на основаніи закона ст. 132. и 133 XV т. 2 кн., могутъ быть отданы на поруки (ст. 137), или содержаться въ домашнемъ арестѣ или въ полицейскомъ надзорѣ (ст. 135). Содержаніе же въ тюрьмѣ или вообще личное задержаніе въ особо устроенныхъ помѣщеніяхъ, можетъ имѣть мѣсто для менѣе важныхъ преступниковъ только въ тѣхъ исключительныхъ случаяхъ, когда для пресѣченія имъ способовъ уклониться отъ слѣдствія и суда не представляется возможнымъ, по уважительнымъ причинамъ, принять одну изъ вышеозначенныхъ мѣръ (ст. 132, 133 и вторая половина 134 ст. XV т. 2 кн. и ст. 89 нак. суд. слѣд.).

в) Наконецъ, при сужденіи о неблагонадежности представленныхъ порукъ, на основаніи 137 ст. XV т. 2 кн., судебный слѣдователь не можетъ полагаться исключительно на свое личное произвольное воззрѣніе, но долженъ основываться на основательныхъ данныхъ о недостаточной благонадежности порукъ.

II. О мѣрахъ, принимаемыхъ полиціями при производствѣ дознаній.

а) Лицъ, обвиняемыхъ въ преступленіяхъ, за которыя положено лишеніе всѣхъ правъ или всѣхъ особыхъ правъ, полиція имѣетъ право, въ извѣстныхъ случаяхъ, обозначенныхъ въ ст. 15 наказа, полиціи данпаго 8-го іюня 1860 г., содержать при становыхъ квартирахъ, волостныхъ и сельскихъ правленіяхъ и обывательскихъ домахъ подъ стражею (ст. 15, 19 и 23 наказа), а въ городахъ при городскихъ полицейскихъ учрежденіяхъ.

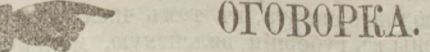
б) Лица, не подходящія подъ предшествующій пунктъ, обвиняемыя въ преступленіяхъ, за которыя не положено лишеніе всѣхъ правъ или всѣхъ особыхъ правъ, а также лица, хотя и подозрѣваемыя въ совершеніи подобныхъ преступленій, но безъ обстоятельствъ, указанныхъ въ ст. 15 наказа, обязываются подпискою о явкѣ по требованію слѣдователя. При семъ, отъ лицъ, полиціи и мѣстному начальству неизвѣстныхъ, кромѣ подписки, можно требовать также представленія надежнаго поручительства (ст. 16 наказа).

в) Если подписка о явкѣ дана не будетъ или если не будетъ представлено, когда слѣдуетъ, надежное поручительство, то по соглашенію ст. 16 и 17 нак., полиція подвергаетъ означенныхъ въ п. 2 лицъ не иначе, какъ домашнему аресту (ст. 23 нак. и ст. 135 т. XV кн. 2 св. зак.), кромѣ особыхъ *исключительныхъ* обстоятельствъ (ст. 132 т. XV ч. 2), когда обвиняемые могутъ быть также подвергнуты содержанію подъ стражею въ помѣщеніяхъ, указанныхъ выше (ст. 19 нак.).

г) Наконецъ, по отношенію къ сужденію о неблагонадежности представленныхъ порукъ, полиція, равнымъ образомъ какъ и судебный слѣдователь, не можетъ полагаться на свое произвольное воззрѣніе, но должна основываться на основательныхъ данныхъ о недостаточной благонадежности порукъ. (Бирж. Вѣд.)

ВАРШАВА.

3-го (15) іюня въ Сѣдльцахъ, по приговору военнаго суда разстрѣляны, начальники мятежническихъ шаекъ, дворянинъ Константинъ Мицевичъ и выходецъ Александръ Чарнецкій.



ОГОВОРКА.

Считаемъ долгомъ оговорить, что помѣщенная въ 63 №. Виленскаго Вѣстника статья п. з. „Временныя правила для образованія въ западныхъ губерніяхъ сельскихъ вооруженныхъ карауловъ" — *перепечатанная изъ Русскихъ оффиціальныхъ органовъ (Рус. Инв., Сѣв. Поч., Биржев. Вѣд. и др.), относится къ юго-западнымъ губерніямъ, т. е. Кіевской, Волынской и Подольской, — для коихъ собственно и изданы эти правила главнымъ начальникомъ помянутыхъ губерній и командующимъ войсками Кіевскаго военнаго округа, генералъ-адъютантомъ Анненковымъ 2. Ред.*

O obecném rozporządzeniu pana Głównego Naczelnika kraju, Wileński rząd gubernjalny celem wykonania rozporządzenia pana Naczelnika gubernji, wydanego 3-go czerwca N. 3155, przez osóbne cyrkularze rozkazawszy wszystkim powiatowym policyjnym zarządom i sprawnikom natychmiast rozporządzić się o ogłoszeniu onegoż wszystkim mieszkańcom powierzonych im miast i powiatów, a zarazem przedsięwziąć należne środki do ukrócenia przestępnych manifestacij podług ścisłego brzmienia przepisów wskazanych przez Jego Excellencję, czuwanie zaś nad regularném i doraźném wypełnieniem wszystkiego wyłożonego w rozporządzeniu P. Jenerał-Gubernatora polecіwszy od imienia p. naczelnika gubernji pp. wojennym powiatowym naczelnikom,—zawiadamia o tém dla ogólnéj wiadomości, dozoru i wypełnienia. (Wil. Gub. Wiad.)

St.-Petersburg 10 czerwca.

NAJPODDANNIEJSZE PISMA.

Od odeskiéj gminy miejskiéj.

„Najdostojniejszy Monarcho,
Najmiłościwszy PANIE!

W rzadkich i uroczystych jedynie wypadkach, rossjanie zwracali mowę ku swym Monarchom. W teraźniejszym familijnym sporze Rossji i Polski, Europa wzięła milczenie ludu rosyjsskiego za obojętność. Mieszkańcy Odessy wszystkich stanów i narodowości, sądzą, że teraz nadszedł czas uroczyście wyrazić Ci, MONARCHO Wszechrossyjski, swe uczucia i przekonania, swą wiarę w niepodzielność ziemi rossyjskiéj, swą gotowość bronienia silnie Ciebie i ziemi rossyjskiéj.

Najjaśniejszy PANIE! Odessa stoi na ziemi, o którą kilka wieków walczyli rosjanie i małorosjanie z tatarami i turkami. Ziemia ta nabyta została przez oręż rossyjski i osiedlona rossyjskiemi plemionami; na téj to ziemi została założona Odessa przez wolę rossyjskiéj Monarchini; wzrastała i rozwijała się przez szczodrość naszych Monarchów, a wdzięczna, w czasie ostatniéj wojny wschodniéj, z gotowością ponosiła wszelkie ciężary, jakie natenczas przypadły jéj w udziale.

Teraz kiedy Wasza CESARSKA MOŚĆ uszczęśliwiłeś całą Rossję obietnicami dobroczynnych reform, kiedy te reformy wchodzą w wykonanie, kiedy nadajesz nowy zarząd miastom i ziemiaństwu, powołując je do samoistnego życia, sama tylko Polska, więcéj od innych obdarowana, przez nadanie jéj rozleglejszych praw, Polska buntuje się i oświadcza roszczenia do starożytnych prowincij rossyjskich. Mieszkańcy Odessy uroczyście wypowiadają słowo nagany Polsce, albowiem wierzą oni, że słowa MONARCHY rossyjskiego, który uszlachetnił swój lud przez ukaz z 17 kwietnia są święte i pewne, tak dla polskiego, jak i rossyjskiego ludu, cokolwiekbądź rozgłaszaliby wrogowie nasi.

Składamy u podnóżka Twego tronu wyrażenie naszych uczuć wiernopoddańczych i naszéj gotowości bronienia silnie Ciebie, ukochany nasz MONARCHO i nietykalności ziemi rossyjskiéj."

(Następują podpisy).

Od marjupolskiéj gminy miejskiéj.

„Najdostojniejszy Monarcho!
„Najmiłościwszy PANIE!

Ośmdziesiąt cztery lata szczęśliwego i spokojnego życia pod panowaniem Najdostojniejszych przodków Cesarzowéj Katarzyny II, Wysokiéj naszéj dobrodziejki, która powołała nas, greków, z półwyspu Krymskiego i nadała nam oddzielne prawa i przywileje dyplomem z 1779 roku, doprowadziły nas do czasu, odznaczającego się mądrem i prawdziwie dobroczynnem panowaniem Twojém, Najjaśniejszy PANIE. Uszczęśliwieni, adoptowaniem nas przez Rossję, teraz, bardziéj niż kiedykolwiek, uczuwamy błogi wpływ ojcowskiéj Twéj o nas troskliwości.

Jednoplemienni z nami grecy, uciśnieni na wschodzie, zazdroszczą naszego losu. Rzeczywiście, godny jest zazdrości; mieszkamy w prawosławnéj Rossji, jesteśmy jéj dziećmi, naszym MONARCHĄ ALEKSANDER!

Wrogowie i zazdrośnicy Twéj wielkości, niezłącznéj z wielkością i potęgą Twego państwa, wznieśli sztandar rokoszu w królestwie polskiem i targają się na pomyślność i całość Twéj monarchji. Lecz Najjaśniejszy PANIE, wielki jest Twój lud, silną ma wiarę w Opatrzność, bezprzykładne przywiązanie do MONARCHY i ojczyzny. Zachód zna tę potrójną siłę i potęgę Rossji.

Jeżeli Opatrzności podoba się zesłać nową próbę na ukochaną naszą ojczyznę, to i my marjupolscy grecy, podobnie jak i wszystkie stany obszernego Twego państwa, powodowani ognistem uczuciem wiernopoddańczego przywiązania do Ciebie, Najjaśniejszy PANIE, do tronu i ojczyzny, ośmielamy się zaświadczyć przed Tobą, naszą gotowość wykonania, za pierwszem wezwaniem, świętéj woli ukochanego przez nas MONARCHY.

Nie odrzuć, Najmiłościwszy PANIE, wyrażenia serdecznych uczuć Twych wiernych poddanych."

(Następują podpisy).

— O usunięciu istniejących ograniczeń co do maklerów pochodzenia izraelskiego. CESARZ JEGO MOŚĆ w skutek decyzji komitetu izraelskiego 16-go maja 1863 roku Najwyżéj rozkazać raczył: zamiast art. 849 T. X cz. 1, i 2,423 ust. handl. T. XI postanowić: „W miastach i miasteczkach, w których dozwolono żydom stale mieszkać, wybory na maklerów prowadzą się łącznie chrześcjan z żydami, z tém aby jeden z istniejących w mieście lub miasteczku maklerów i notarjuszów, był wybierany koniecznie z chrześcjan. W tych punktach, gdzie powinien być tylko jeden makler lub notarjusz, w razie niedostatku osób chrześcjańskiego pochodzenia zdatnych do zajęcia tego obowiązku, może być wybrany izraelita, lecz za szczególném rozwiązaniem władzy gubernjalnéj." Stosownie do tego, artykuł 522 ust. o wyb. T. III zb. pr., streścić następnie: „Wybory izraelitów do pozwolonych im na miejscu stałego zamieszkania obowiązków miejskich, odbywają się wyłącznie przez ich gminę, oddzielnie od wyborów, do tychże obowiązków przez gminy chrześcjańskie, wyjąwszy tylko wybór na maklerów i notarjuszów oraz na przysięgłych szacujących, jakowe odbywają się przez gminę miejską chrześcjańską, wespół z gminą izraelską."

— O wypuszczeniu serji LXXXVII biletów kassy państwa na trzy miljony rubli. W Imiennym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Najwyższym ukazie, danym rządzącemu senatowi 30 maja 1863 roku za Własnoręcznym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI podpisem, wyrażono: „Dla podania kassie państwa środków na pokrycie rozchodów podług wykazu na rok 1863, My uznaliśmy za potrzebne, zgodnie z przełożeniem ministra skarbu w radzie państwa rozpatrzoném, dozwolić wypuszczenia w obieg LXXXVII serji biletów kassy państwa na trzy miljony rubli srebrem, przeznaczając termin dla procentów od 1-go maja 1863 roku na mocy wydanéj ustawy. Skutkiem tego rozkazujemy rządzącemu senatowi ku wykonaniu tego uczynić należyte rozporządzenie."

— Okolnik p. zarządzającego ministerjum sprawiedliwości do prokurorów gubernjalnych o środkach przedsiębranych przez instruktorów sądowych i policję, dla odjęcia obwinionym sposobów uchylania się od śledztwa i sądu.

Z wiadomości znajdujących się w ministerjach sprawiedliwości i spraw wewnętrznych okazuje się, iż instruktorowie sądowi oraz śledzący od policji często niewłaściwie rozumieją na praktyce istniejące prawa dla uchylenia obwinionym sposobów unikania od śledztwa i sądu. Niewłaściwość takowa szczególnie wykazuje się w tém, iż obwinieni często są zatrzymani w więzieniach, wówczas gdy należałoby przedsięwziąć względem nich jeden z innych środków wskazanych przez prawo.

Ze względu na podobne wydarzenia, w celu zapobieżenia zbytecznemu obciążaniu losu obwinionych osób, oraz zapełnianiu więzień aresztantami, po zniesieniu się z ministrem spraw wewnętrznych rozkazuję pp. prokurorom gubernjalnym, iżby zalecili ze swéj strony rządom gubernjalnym i izbom kryminalnym następujące przepisy dla wskazówki przy oznaczeniu środków dla uchylenia obwinionym sposobów unikania od śledztwa i sądu.

I. O środkach przedsiębranych przez instruktorów sądowych. a) Osoby podlegające za przestępstwa pozbawieniu wszystkich praw lub niektórych szczególnych, powinny być zamknięte przez instruktorów w więzieniu, lub w innych zastępujących więzienia budowlach, jeśli do obwinienia tych osób są dostateczne poszlaki (art. 85 o sąd. instr. ar. 132,134 XV t. ks. 2. b) Osoby ulegające lżejszym karom na mocy prawa art. 132 i 133 XV T. 2 ks. mogą zostać na poręce (art. 137) albo trzymać się w areszcie domowym lub pod nadzorem policji (art. 135) zamknięcie zaś w więzieniu, lub w ogóle osobiste zatrzymanie w osóbnych budynkach, może mieć miejsce dla mniéj ważnych przestępców, tylko w tych wyłącznych razach, kiedy dla uchylenia im sposobów unikania od śledztwa i sądu niemożna przedsięwziąć jedn go z wyż. oznaczonych środków (art. 132, 133 i drug a połow a 134 art. XV t. 2 ks. i art. 89 o instruk. sąd.) c) Nareszcie przy kwestji co do wiarogodonści poręki, na mocy 137 art. XV t. 2 ks. instruktor sądowy niemoże polegać na swojém osobistém przekonaniu dowolnie, ale powinien fundować się na pewnych danych co do niedostateczności poręki.

II. O środkach używanych przez policję przy wyśledzeniu. a) Policja ma prawo: osoby obwiniane o przestępstwa, za które mogą być pozbawiane wszystkich praw, albo wszystkich szczególnych praw, w pewnych razach określonych w art. 15-m ustawy danéj policjom 8-go czerwca 1860 roku trzymać przy kwaterach cyrkułowych, włościańskich i gminowych urzędach, oraz domach obywatelskich pod strażą (art. 15, 19 i 23 ustawy), a po miastach, przy policyjnych urzędach.

b) Osoby na które poprzedzający punkt się nie rozciąga, obwiniane o przestępstwa, za które nieulegają pozbawieniu wszystkich praw lub szczególnych, oraz osoby, chociaż i podejrzewane o podobne przestępstwa, lecz bez okoliczności wskazanych w art. 15-m ustawy, obowiązują się piśmiennie stanąć na każde wezwanie śledzącego. Przytém osoby nieznane władzom miejscowym mają także przedstawiać wiarogodną poręckę (art. 16 ustawy.)

c) Jeżeli piśmienne zobowiązanie się do stawienia się niebędzie złożone lub nie będzie należytéj poręki, to na mocy art. 16 i 17 ustawy, policja nakłada na osoby w 2 pun. oznaczone areszt domowy (art. 23 ust. i art. 135 T-XV ks. 2 zb. pr.), prócz osóbnych okoliczności, art. 123 T. XV cz. 2), kiedy obwinieni mogą być trzymani pod strażą w budowlach wskazanych wyżéj (art. 19 ustawy).

d) Nareszcie, względem osądzenia wiarogodności przedstawionéj poręki, policja również jak i sądowy instruktor, niemoże polegać na swém własném przekonaniu dowolném, lecz powinna fundować się na pewnych danych co do niedostateczności poręki. (Wiad. Birż.)

WARSZAWA.

Dnia 3-go (15) czerwca, w Siedlcach, zostali rozstrzelani z wyroku sądu wojennego, przewódcy band buntowniczych, szlachcic Konstanty Micewicz i wychodźca Aleksander Czarnecki. (Dzlen. Pow.)

SPROSTOWANIE.

Uważamy za obowiązek ostrzedz, że wydrukowany w N-rze 63 Wil. Kurjera artykuł p. t. „Czasowe przepisy dla urządzenia w zachodnich gubernjach, wiejskich uzbrojonych straży" *przedrukowany z rossyjskich urzędowych organów (Ross. Inw., Pocz. Półn., Wiad. Giełd.), stosuje się do gubernij południowo-zachodnich, t. j. Kijowskiéj, Wołyńskiéj i Podolskiéj, dla których właściwie wydane zostały te przepisy przez głównego naczelnika tych gubernij i dowodzącego wojskami Kijowskiego wojennego okręgu, jenerał-adjutanta Anienkowa 2-go. Red.*

Częśc Nieurzędowa.

OD REDAKCJI.

Kurjer Wileński w drugiem półroczu roku 1863 wychodzić będzie w téj saméj formie, układzie i treści.

Po skończeniu powieści pani Wood, bezzwłócznie drukować będziemy przekład utworu znanego angielskiego pisarza *Karola Seelsfielda*, p. t. *Bob Rock*, powieść na tle zwyczajów i życia mieszkańców Texasu.

CENA GAZETY:

W Wilnie: półroczna od 1 lipca do 1 stycznia rsr. . . 5.
Z przesyłką — . . . 6.
W Wilnie: kwartalna od 1 lipca do 1 października rsr. 3.
Z przesyłką . . . . — 3 k. 50.
Miesięcznie . . . . . — 1.

Ponieważ w wielu miejscach urzędy pocztowe przyjmują już przesyłki pieniężne, upraszamy przeto o rychłe odesłanie zaległych należności za upłynione kwartały.

Wilno, 12 czerwca.

POGLĄD OGÓLNY.

Podany przez nas w przeszłym N-rze Kurjera tekst listu Napoleona III do jenerała Forey, wywołał bez wątpienia sąd dziennikarzów i usilność ich w odgadnieniu prawdziwéj myśli słów cesarskich. Dotąd jeden tylko dziennik paryski Mniemanie narodowe, następnie wyraża się o tém piśmie:

„Słowa cesarza, mówi p. Guéroult, tchną uczuciem wspaniałości, które nas dziwnie uradowało; ale przyznać musimy, że nie zawiadomiły kraju, o czém przedewszystkiem wiedzieć by pragnął, to jest o stanowczych zamiarach rządu co do rzetelnego celu i trwania wyprawy.

„Pole więc domysłów stoi otworem i powszechność nie przestanie pytać siebie z niespokojnością, czy wojsko francuzkie długo spełniać będzie posłannictwo opiekowania się nowym rządem, którym cesarz zechce uposażyć Meksyk, lub czy żądane nawet zostaną wynagrodzenia w ziemi.

„To ostatnie przypuszczenie zdaje się sprzeciwiać napomknieniom objętym w liście; ale umysł łatwo błąka się po manowcach, kiedy stan rzeczy nie jest należycie określony; umieszczona zaś w dzienniku pana de la Gueronnière uwaga daje słuszny powód do obaw.

„Senator-publicysta mówi bowiem: że Francja nie może poprzestać w Meksyku jedynie na platonicznéj sławie; potrzebne jéj są rzeczywiste rękojmie dla obwarowania jéj czci, wpływu i korzyści.“

Nakoniec ruch wyborczy we Francji ustał zupełnie. Z powodu, że niektórych posłów powszechne głosowanie mianowało we dwóch lub więcéj obwodach razem, należało więc w niedzielę i poniedziałek przeszłego tygodnia powtórzyć głosowanie; skutkiem czego z liczby 10-ciu nowych posłów, wybor padł na 6-ciu kandydatów oppozycyjnych.

Francja więc uspokoiła się na chwilę; cesarz bawi w Fontainebleau, gdzie ministrowie odwiedzają go pojedyńczo; Paryż codzień się wyludnia, a nawet przedstawiciele dworów zagranicznych zabierają się do dłuższych lub krótszych wycieczek; tak między innymi hr. von Goltz, ambasador pruski, wyjechał d. 14 czerwca do Kissingen, w Bawarji, dla poratowania zdrowia; podczas jego nieobecności książe von Reuss załatwiać będzie sprawy poselstwa.

Podaliśmy w przeszłym poglądzie pobieżną wiadomość o otwarciu sejmu rady cesarstwa w Wiedniu. Nie otrzymaliśmy dotąd jeszcze szczegółowego opisu téj uroczystości; nie wiémy nawet, jak wielka liczba posłów była obecną przy zagajeniu obrad, a mianowicie czy znajdowali się na niem posłowie czescy. Z dawniejszych doniesień czytelnicy wiedzą o zapadłem w Pradze postanowieniu uchylenia się umocowanych czeskich od sejmu rady cesarstwa. Przeważne stronnictwo złożone z najświatlejszych mężów narodowości austryjackiéj, piastuje jak źrzenicę oka konstytucję lutową, widząc w niéj nietylko węgielny kamień szczęścia dla Austrji, ale płodne ziarno, z którego wywiną się jednolite Niemcy; każdy więc objaw opaźniający rozwój konstytucji i stający na przeszkodzie jéj utrwaleniu, napełnia ich umysły boleścią i zgrozą. W uczuciu obywatelstwa austryjackiego, a nawet w uczuciu dobra ludzkości, pragnęli by oni, aby pojedyńcze narody w skład cesarstwa Habsburgów wchodzące, zaniechały choć na czas oderwańczych pochopów i wzięły się wspólnemi siłami do pielęgnowania téj młodziuchnéj jeszcze konstytucyjnéj latorośli, do osłonienia jéj od sprzecznie szumiących wichrów, aby wśród ich szaleństwa nie została wyrwaną z korzeniem. Niepodobna odmówić słuszności temu poglądowi. Na sprawy podrzędne, miejscowe, dosyć będzie czasu i późniéj; dziś głównie o to chodzić powinno, aby wielkie zasady tak utrwaliły się i spotężniały, żeby ich lada zachcenie wywrócić nie mogło. Gazeta Dunajska, która po długiéj z samą sobą walce szczerze nakoniec przeszła pod chorągiew wyzwoloną, następnie żal swój z powodu zamiaru, objawionego w Pradze czeskiéj, wynurza:

„Znaleźliśmy w kilku dziennikach wiadomość zdumiewającą i zaledwie do prawdy podobną, a mianowicie, że odłam posłów czysto czeskich, postanowił uchylić się od zasiadania w radzie cesarstwa. Powtarzamy, że boleśnie byłoby nam wierzyć podobnemu postępkowi, w którym kraj niemógł by widzieć nic innego jak poprostu zamach na wstrzymanie bądź co bądź rozwoju naszego konstytucyjnego życia. Byłoby to wypowiedzeniem nieubłaganéj wojny miljonom spółobywateli wiernych konstytucyjnéj chorągwi, usilnością podrąbania jéj drzewca w niepodobieństwie obalenia go w inny sposób.

Jakoż otwarcie wyznajemy naszą niewiarę, aby stronnictwo czeskie zdolne było do tak głębokiéj zawziętości i do tak nieuczciwych zamiarów.

Zwolennicy tego stronnictwa będący członkami rady cesarstwa, niemogli zapomnieć, że przyjmując umocowanie, zaciągnęli też obowiązki, z których wyłamywać się niepowinni przynajmniéj przez czas, przez który umocowanie trwa w swéj sile; ktokolwiek przyjmuje oznaczone posłannictwo, przyjmuje i powinność wywiązania się z niego i nikt nie zgrzeszy, kiedy ją nazwie objawem przeciw-konstytucyjnym. Jeżeli szczere przekonanie nie dozwoliło posłom czeskim dłużéj pozostawać w radzie cesarstwa, wolno im było złożyć swe umocowania. Możeby na chwilę opóźniło to działalność sejmu, ale posłużyłoby przynajmniéj do rozjaśnienia stanu rzeczy. Te wszystkie uwagi mają w oczach naszych taką donioslość i tak są niezbitemi, że nietracimy nadziei, że stronnictwo czeskie przez powrót swych posłów na sejm samo zaprzeczy niebacznie rozniesionéj pogłosce. Rzeczone stronnictwo powinno starać się o urzeczywistnienie swych pragnień na drodze nadanéj konstytucji, bo za jéj obrębami znajdą tylko czczość i zamęt.“

Czechy straciły jednego z najzasłużeńszych swoich obywateli; Franciszek Pstrosz, burmistrz miasta stołecznego Pragi i poseł sejmowy, umarł d. 12 czerwca o godzinie 2-éj po północy. Nietylko Praga, ale całe królestwo czeskie opłakuje w nim znakomitego ojczyca; całe zaś wyzwolone stronnictwo w Austrji straciło najdoświadczeńszego obrońcę konstytucji.

Stolica czeska jest w żałobie, czarne chorągwie powiewają na wietnicy; gmina przyjęła na siebie wydatki pogrzebu i poruczyła nad nim czuwać wybranym członkom swéj rady.

W Anglji parlament zajęty jest rozprawami nad polityką zagraniczną; o ile możność pozwoli, postaramy się przedstawić ich obraz czytelnikom, skoro ministrowie odpowiedzą na uczynione już interpelacje. Tymczasem tydzień przeszedł na obchodzie rocznicy założenia uniwersytetu oxfordzkiego. Książe i księżna Walji mieli dzień ten uświetnić swoją obecnością, jakoż przyjęli gościnność u dziekana głównego kollegjum Christ Church, w gmachu będącym kolebką uniwersytetu, najznakomitszym i najbogatszym zakładem naukowym w Anglji, tudzież stolicą biskupstwa Oksfordzkiego. Świat niema równie wspaniałego i równie bogato uposażonego przybytku umiejętności. Przepych budowli, obfitość pomocy naukowych we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiéj są niezrównane. Oxford leży o 60 mil ang. od Londynu, królewicz przybył koleją żelazną, zatrzymał się wszakże o kilka mil od uniwersytetu i wjechał do miasta we wspaniałéj karecie, przeprowadzony przez półk yeomanry hrabstwa. Orszak wziął drogę przez park Minehamski, jeden z najpiękniejszych w Anglji, należący do starożytnego rodu Harcourt i wszedł do Oxfordu z najbardziéj malowniczéj strony miasta, gdzie skupiły się wieżyce kollegjum Magdaleny i najwyższe budowy średniowieczne należące do uniwersytetu. Na czworobocznym dziedzińcu kollegjum „Christ Church,“ księżna Walji wysiadła, weszła na przyrządzone podniesienie i rozdała nagrody oddziałowi strzelców ochotników uniwersyteckich. Senat akademicki i cała ucząca się młodzież, w liczbie 4-ch tysięcy zebrała się w tak zwanym wielkim teatrze, gdzie książe Walji ozdobiony został godnością doktora prawa. We środę d. 10 czerwca był właśnie dzień rocznicy; uniwersytet w całéj swojéj świetności udał się do amfiteatru dla rozdania stopni doktorskich rozmaitym dostojnikom między innymi książęciu de Newcastle, ministrowi osad, przyczem odczytano uwieńczone poezje angielskie, łacińskie i greckie; nie obeszło się też bez zwykłych mów w podobnych okolicznościach. Ludność oxfordzka obejmuje zaledwie 20,000 mieszkańców, ale z powodu rocznicy uniwersyteckiéj przybyło blizko 50,000 gości z oświeceńszéj warsty społeczeństwa. Hr. Derby, kanclerz uniwersytetu i p. Gladstone minister skarbu i jeden z przedstawicieli uniwersytetu na parlamencie pośpieszyli przed innymi, by przyjąć następcę tronu. Książe Walji tak wzięty w całéj Anglji, szczególniéj kochany jest w Oxfordzie, gdzie odbył część swych nauk i osobiście jest całéj ludności znajomy. Ktokolwiek wspomnieć zechce, że dla kwiatu społeczności angielskiéj uniwersytet oxfordzki jest przybytkiem złotych dni młodości, że cała arystokracja kraju bierze tam naukowe wychowanie, zawiera piérw-

---

IZABELLA.

PRZEZ PANIĄ WOOD.

(Przekład z angielskiego.)

(Dalszy ciąg, ob. N. 63)

Afi, u któréj próżność była główną słabością i która posiadała jéj za dziesięć kobiét, spójrzała z uśmiechem na adwokata i już była gotową do wszelkich usług Bella.

— A ile ubiegło czasu od pierwszego twego z nim spotkania, do chwili, w któréj dowiedziałaś się o jego prawdziwém nazwisku?

— Kilka miesięcy.

— Zapewne po zabójstwie?

— Ach tak!

Bell niepostrzeżenie mrugnął na nią i Afi nieznacznie poprawiła rozrzucone trochę włosy.

— W nocy, kiedy zostało spełnione zabójstwo, oprócz kapitana Torna, kto jeszcze był w lesie?

— Byli tam Ryszard Gar, Otwaj Betel i Luskley.

— Czy Gar, czy Torn był z tobą w domku?

Afi zapomniała o swéj próżności i wahała się z odpowiedzią; zastanowiła się, dokąd mogą zaprowadzić podobne zapytania.

— Świadku, przysięgłaś— grobowym głosem zawołał sędzia Gar.—Jeżeli mój... jeżeli Ryszard Gar był z tobą, mów! W tym razie nie powinnaś uciekać się do wykrętów.

— Nie, Torn był ze mną.

— A gdzie był Ryszard Gar?

— Nie wiem, on przychodził, alem go nie przyjęła.

— Czy on zostawił wówczas u ciebie fuzję.

— Tak. Przyrzekł dać ją ojcu memu na czas jakiś. Postawiłam ją koło samych drzwi. Powiedział mi, że nabita.

— Ile ubiegło czasu od téj pory do chwili, w któréj ojciec przerwał waszą schadzkę?

— Wcale nie przerwał — odparła Afi;— zobaczyłam go już nieżywego.

— Alboż nie przez cały ten czas byłeś w domku?

— Nie. Chodziliśmy poza domem. Tam kapitan Torn pożegnał się ze mną.

— Czy słyszałaś wystrzał?

— Tak. Siedziałam zamyślona na pniu i nie brałam za rzecz ważną huku, który słyszałam, sądząc, że fuzja sama przez się wystrzeliła.

— Czego kapitan Torn zachodził jeszcze do domku, pożegnawszy się z tobą? czego tam zapomniał?

Pytanie to zrobione było na domysł. Adwokat Bell, człowiek przenikliwy, rozważył wszystkie punkta opowiadania Ryszarda i porównywając z drugiemi procesami, ożywił je własną głęboką rozwagą i na tych zasadach robił zapytania.

— Zapomniał tam kapelusza.

— Zapewne Torn dostatecznie przekonał panią, że zabójcą był Gar?

Drugie pytanie rzucone także było na domysł.

— Nie trzeba było mię przekonywać, sama o tém bez przekonywań wiedziałam. Przytém wiedzieli o tém wszyscy.

— Ma się rozumieć— mówił tym samym tonem adwokat— kapitan Torn był świadkiem przestępstwa? Czy mówił ci o tém?

— Skoro wziął kapelusz i zrobił kilka kroków w lesie, posłyszał czyjeś głosy w domku, jeden z nich był głosem mojego ojca. Zaraz nastąpił wystrzał i kapitan domyślił się, że się cóś złego stało, nie podejrzewając jednak całego ogromu nieszczęścia.

— Czy to Torn ci mówił? i kiedy?

— Tejże saméj nocy, daleko później.

— Jakże się z nim widziałaś?

Afi była zmieszaną— sędziowie surowo zmusili ją do odpowiedzi.

— Do domku przyszedł chłopczyk, wywołał mnie i powiedział, że jakiś pan chce się ze mną widzieć w lesie i dał mu dwa szylingi za to, ażeby ten po mnie schodził. Poszłam i spotkałam kapitana Torna, który rozpytywał się u mnie co znaczył ten wystrzał, powiedziałam mu, że Ryszard Gar zabił mego ojca; wówczas Torn powiedział mnie, że drugi głos, który słyszał z domku, był rzeczywiście głosem Ryszarda Gara.

— A więc takim sposobem kapitan Torn wytłómaczył ci ten dramat?

— Ależ to prawdziwe tłómaczenie— odrzekła Afi z nieukontentowaniem.

— Dla czegóż tak myślisz?

— Dla tego że, jestem pewną. Któż mógł zabić ojca mojego, jeżeli nie Ryszard Gar? Oskarżać o to Torna byłoby niesumiennie!

— Proszę spójrzeć na więźnia, pana Franciszka Lewisona. Czy to ten sam, któregoś znała pod imieniem kapitana Torna?

— Tak; ale to go nie robi winnym zabójstwa.

— W istocie. Ale— dodał adwokat— kiedyś po tym tragicznym wypadku opuściła te strony i pojechała do Londynu z Tornem, powiedz jak długo z nim byłaś?

Nowe pytanie rzucone na domysł— Afi osłupiała ze zdziwienia.

— Kto panu powiedział, że byłam u niego?— spytała czerwieniąc się.

— Ja— odrzekł Bell, korzystając ze zmięszania Afi.— Wszak to już rzeczy dawno ubiegłe, zapieranie się do niczego nie doprowadzi. My wszyscy od czasu do czasu odwiedzamy naszych przyjaciół.

— Jak żyję nic bardziéj grubijańskiego nie słyszałam! I gdzież podług waszego zdania byłam potém?

— Przysięgłaś!— znowu zawołał sędzia Gar, i w głosie jego przebijało się jakby wzruszenie i wahanie się, nie zważając na surowe dźwięki.— Czy byłaś z więźniem Lewisonem, czy też z Ryszardem Garem?

— Ja miałabym być z Ryszardem Garem!— zawołała wzruszona Afi.—Jak pan możesz już po raz drugi rzucać mi w oczy takie kłamstwo? Po téj nocy, w któréj się spełniło zabójstwo, nie widziałam więcéj Ryszarda Gara. Przysięgam, żem go nie widziała! Odwiedzać Ryszarda! prędzéj bym poszła do kata Calcrafta.

— Dość tego— rzekł adwokat przyjaznym tonem,— bądźmy wyrozumiali. Wierzę, żeś nie była z Ryszardem Garem; w East-Line zawsze lubią plotki. Odwiedziłaś kapitana Torna jak.... jak każda młoda dama mogłaby go odwiedzić.

Afi spuściła głowę, czując się bardzo poniżoną.

— Odpowiadaj na pytania— rzekł prezydent.—Czy byłaś z Tornem?

— Tak.

Bell zaczął kaszlać znacząco.

— Powiedz, czy zostawałaś z nim dwa czy trzy lata?

— Wcale nie trzy.

— Może więcéj jak dwa?...

— Niema w tém nic złego!— zawołała Afi z gniewem.

— Zapewne. A czy wiedziałaś wówczas, kiedy bywał u ciebie, że to jest Lewison?

— Tak jest, wiedziałam już, że jest Lewisonem.

Adwokat Bell powiedział kilka słów do agenta sądowego i Afi wyprowadzono. Przywołano Ebenchera Jamesa.

— Tylko coś dowiódł, że w 18 miesięcy po zabójstwie spotkałeś Torna w Londynie. Było to zapewne wówczas kiedy Afi mieszkała u niego. Czyś ją widział?

Ebencher był bardzo zdziwiony. Nic nie wiedział o zeznaniu Afi i nie mógł pojąć, jakim sposobem dowiedziano się, że on był z Tornem.

— Afi?

— Tak, Afi— groźnie mówił adwokat— sądowi wiadomo, że kiedy opuściła East-Line, pojechała do Torna a nie do Ryszarda Gara, jak to mniemała publiczność. Pytam się, czyś ją widział?

— Widziałem— odparł Ebenczer, odkładając na bok drażliwość swoją, lecz dziwiąc się bardzo podobnemu zeznaniu.

Opowiedz jak to było.

— Byłem na paddingtońskiéj drodze i postrzegłem damę wchodzącą do domu. Była to Afi i właśnie było to jéj mieszkanie. Zaprosiła mnie do siebie na herbatę.

— I widziałeś tam Torna?

— Widziałem Torna, przynajmniéj tego, któregom znał pod tém imieniem. Afi powiedziała mi, że powinienem wyjść o godzinie ósméj, ponieważ oczekuje swojego znajomego. Tylko co zamknąłem drzwi za sobą, podjechał kab, z którego wysiadł Torn i wszedł do domu, otwierając drzwi kluczem, który miał przy sobie. Oto wszystko co mi wiadomo.

— Skoro dowiedziałeś się, że nieobecność Afi przyczynia się do obwinienia Ryszarda Gara, dla czegoś nie opowiedział co widziałeś, dla uniewinnienia go?

— Nie mogłem rozgłaszać. Afi mnie o to prosiła.

— Zaczekaj chwilkę — rzekł Rubing, widząc, że Ebenczer ma wyjść — powiedziałeś, że to było o ósméj wieczorem, a więc już było ciemno.

— Tak jest.

— Jakże mogłeś być pewnym, że z kabu wysiadł Torn?

— Koło drzwi była latarnia, a gaz oświecał go jak we dnie. A przytém poznałbym go po głosie.

— Po głosie? A więc rozmawiał z tobą?

— Nie ze mną, ale z woźnicą; tylko co nie pokłócili się o cóś.

Następny świadek, był to groom pana Piotra Lewisona. Zeznał on, że więzień Lewison bawił u jego pana przez całe lato i część jesieni, w roku kiedy zabito Galidżona; że często jeździł w kierunku East-Line, szczególnie przed wieczorem, bawił tam trzy lub cztéry godziny, a potém wracał do domu na spienionym koniu. Świadek znalazł i oddał kiedyś Lewisonowi dwa listy, które więzień stracił. Na nich był adres: Kapitanowi Torn, ale nie było pocztowych marek i oznaczonego miejsca. Charakter zdaje się był kobiécy. Pamiętam dobrze— dodał świadek, odpowiadając na zrobione mu zapytanie— rozmowy o zabójstwie Galidżona. Właśnie wkrótce potém wyjechał Lewison do Londynu.

— Dziwna pamięć! — drwiąco zauważał Rubing.

Świadek człowiek spokojny i poważny odpowiedział, że ma w rzeczy saméj dobrą pamięć.

Ostatnim świadkiem był pan Dill. We czwartek wieczorem, wracając do domu, posłyszał nagle sprzeczkę na polu, naprzeciw domu sędziego Gar. Hałas powstał ze spotkania się Franciszka Lewisona i Otwaja Betela. Zdaje się, że pierwszy wyszedł na przechadzkę przy świetle księżyca i niespodzianie spotkał Betela. Betel wymawiał mu niewdzięczność. Lewison odpowiedział mu ostro, że nic z tego nie rozumie i o niczem wiedzieć nie chce.

— Wszak byłem ci pomocny téj nocy kiedyś zabił Galidżona— mówił Betel.— Czy wiesz, że mógłbym cię zaprowadzić na szubienicę. Powiem słowo tylko, a będziesz wisiał na miejscu Gara.

— Głupcze!— zawołał Lewison z gniewem;— nie możesz świadczyć przeciw mnie nie oskarżając razem i siebie. Czyż ci nie zapłaciłem za milczenie?

— Jakieś pięćdziesiąt funtów szterlingów! — zapalczywie odparł Betel.— Nie dotknąłbym się do nich, gdybym wówczas nie był bardzo zmieszany.

Sprzeczka ta trwała długo, ale taka była jéj treść. Pan Dill słyszał to i opowiedział sądowi. Rubing protestował przeciwko tym dowodom, robiąc uwagę, że opowiadanie jest nic nieznaczącém. Prawo nie przypuszcza świadectw słyszanych tylko. Ale sędziowie nie przyjęli w uwagę tych zarzutów.

— Czy nie omyliłeś się i czy w rzeczy saméj Lewison rozmawiał z Otwajem Betelem.

Dill smutnie skłonił głowę.

— Półkowniku! czyż mogę fałszywie przysięgać! Nie chciałbym o niczém wiedzieć, gdyby to nie pomogło uniewinnieniu Ryszarda Gara.

Dotąd Lewison słuchał badania z dumną postacią. Ale skoro Dill skończył opowiadanie, nastąpiła z nim straszna zmiana. Miejsce dumy zastąpiła przerażająca trwoga i zadrżał całém ciałem.

— Zapewne sąd zgodzi się przyjąć porękę za pana Franciszka Lewisona — rzekł Rubing w końcu badań.

Ale sąd postanowił inaczéj.

W skutek jednomyślnego wyroku obaj więźniowie byli oskarżeni o rozmyślne zabójstwo George'a Galidżona i tejże nocy odesłano ich do linboroughskiego więzienia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sze stosunki przyjaźni, stawi piérwsze kroki społecznego życia, ten nie zdziwi się téj świetności i wadze, jaka jest przywiązywaną do rocznic téj głównéj szkoły. Pod tym jednym względem Cambridge, matka mężów nauki i głębszych umiejętności, ustępuje swojéj artystokratycznéj spółzawodniczce. W Cambridge panują matematyka, nauki przyrodzone i badania oderwane; w Oxfordzie uprawa języków starożytnych, dziejów, wymowy, teologji i umiejętności społecznych, a to w najwznioślejszem pojęciu słowa.

Królowa po dwuletniem prawie zupełnem odosobnieniu, poczęła ukazywać się większéj powszechności i wraca znowu do tych nawyknień czynnego życia, któremi zjednała sobie taką miłość Anglików. Już młodsze królewny zdjęły żałobę i towarzyszyły matce przy zwiedzeniu przez nią pałacu wystawy powszechnéj 1862-go roku. Królowa chciała dać przez to poznać pragnienie, aby parlament przyzwolił na kupno tego gmachu i obrócił go na wielkie muzeum, co było ulubionym projektem książęcia Alberta. Przedstawiciele narodu z tą dwornością, jaką lud angielski otacza swoją królowę, zrozumieli myśl jéj serca i lord Palmerston razem z panem Gladstone, porozumiawszy się z przewodcami oppozycji wyjednali większością 267-miu głosów przeciw 135-ciu summę potrzebną na nabycie pałacu.

Lord-kanclerz przedsięwziął prawdziwie herkulesową pracę, to jest postanowił zebrać wszystkie prawa angielskie i ułożyć je w porządny systemat, pod który podciągnięte być mają nietylko prawa tak zwane statutowe, lecz i prawa niepisane. Prawodawstwo angielskie dzieli się na trzy części niemal jednostajnie obowiązujące: 1) Wielkie zasady konstytucyjne prawoznawców dawnego tekstu; 2) wyroki zwane postanowieniami sądów najwyższych; 3) uchwały parlamentu. Owoż lord-kanclerz zamierza cały ten gmach ustaw rozrzucony w 1200 tomach przyprowadzić do naukowego i praktycznego porządku. Sądy angielskie zwykły wymierzać sprawiedliwość na powadze zapadłych dawniejszych wyroków w trybunałach wyższego stopnia, stąd nieuchronna często sprzeczność w rozstrzyganiu spraw jednorodnych. Zbadanie tych różnic i godzenie ich z sobą jest głównym przedmiotem nauki prawników angielskich. Lord-kanclerz postanowił rozjaśnić ten zamęt i poruczyć komissji złożonéj z najznakomitszych prawoznawców angielskich, rozwikłanie i pogodzenie wyżéj wskazanych sprzeczności. Potrzeba téj pracy jest oczywista i zasługuje na wszelką zachętę; ale są ludzie, a mianowicie między samymi prawnikami, którzy lękają się dotknąć tego prawodawczego gmachu przez tyle wieków wznoszonego, twierdząc, że sama myśl dokonania tego przedsięwzięcia wtrąci sądownictwa w niepewność. Wszakże mniemanie powszechne zachęca lorda-kanclerza, aby wytrwał w swéj pracy.

W parlamencie włoskim posłowie lewicy znowu umyślili zwinąć obrady sejmowe z prostego toru, na jaki udało się ministrom tak szczęśliwie i pożytecznie je wprowadzić. Dało do tego powód ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych, których zbiór pan Visconti-Venosta na stole izby złożył. Poseł Mauro Macchi, pierwszy zagaił rozprawy tyczące się polityki zagranicznéj, lecz nie wyszedł za obręby zadania rzymskiego. Zapytuje dla czego po upadku pana Rattazzi, żywotny ten przedmiot puszczono w niepamięć? Skąd to głuche milczenie o Rzymie?—Wprawdzie Włochom po nieprzyjacielsku niemal staje Francja na przeszkodzie, wprawdzie niepodobna wypowiedzieć jéj wojny; ale to nie przyczyna, aby zamknąć usta, p u l s a t e e t a p e r i e t u r! (kołaczcie a będzie wam otworzono).

Poseł Mauro-Macchi sądzi, że rząd włoski powinien uderzyć na Rzym, jako na stolicę świata katolickiego, a wówczas chorągiew francuzka nie zagrodzi mu drogi. Wystąpienie do walki z Rzymem jako ze stolicą katolicyzmu, znaczy u niego: zabranie dóbr duchownych, wprowadzenie małżeństwa cywilnego, zniesienie zakonów, wyłączenie duchowieństwa od wszelkiego wpływu na sprawy świeckie,—i twierdzi, że ten rodzaj walki nadzwyczaj zbliżyłby dla Włochów opanowanie Rzymu jako stolicy świeckiéj.

Następnie poseł Macchi roztrząsa pojedyńczo dokumenta zawarte w zbiorze dyplomatycznym i zapytuje, czy Franciszek II i dotąd każe kłaść swoję wizę na paszportach podróżnych udających się z Rzymu do Neapolu; czy z jego polecenia wieśniakom przybywającym z Abruzzów do krajów papieskich odbierane są paszporta wydawane przez władze włoskie dla opatrywania w nie zbójców wpadających w granice neapolitańskie? Jakie środki rząd włoski przedsięwziął dla przecięcia tych nadużyć? czy żądano nakoniec i otrzymano zadośćuczynienie, za zniewagi wyrządzone przez rząd papieski fladze włoskiéj?

Po panu Macchi zabrał głos poseł Ricciardi, który zwykle wyskokami swojemi bawi izbę; przytoczymy jego zarzuty, zdając sprawę z odpowiedzi ministra. Ponieważ izba postanowiła przyjąć budżet roku 1863-go i na rok 1864-ty, przez co oszczędziła dużo drogiego czasu, zdało się niektórym z posłów, że zmarnować go powinni na interpellacje, które łatwo to przewidzieć do niczego innego nie doprowadzą, tylko, jak w dawniejszych latach, do porządku dziennego.

Poseł d'Ondes Reggio 11 czerwca opowiedział bardzo zajmujące szczegóły o Sycylji i narzekał na zachwiany stan bezpieczeństwa powszechnego na téj wyspie. Wszyscy posłowie sycylijscy, jeden po drugim zabierali głosy, z których najoczywiściéj okazało się, że brak bezpieczeństwa istniał tam zawsze pod wszystkiemi rządami. Pan d'Ondes Reggio doradzał mianowanie na całą wyspę jednego ogólnego dyrektora bezpieczeństwa; lecz izba odrzuciła to przełożenie, jako przeciwne porządkowi administracyjnemu zaprowadzonemu w całem królestwie; zdaje się atoli, że mianowanie jednego głównego dowódcy żandarmerji na całą Sycylję usunie dziś istniejące niedogodności i brak związku w działaniach prefektów, z których każdy czuwa tylko nad swoim obwodem, nie troszcząc sie o to, co złoczyńcy w obwodach ościennych broją.

Wiadomo, że minister spraw wewnętrznych p. Peruzzi potępił w izbie surowe a nawet okrutne prawo, mające wyniszczyć zbójectwo, którego projekt wypracowany został przez parlamentową śledczą kommisję. P. Peruzzi, który nie wahał się tego projektu nazwać negacją wszelkich swobód i rodzajem krzywdy wyrządzonéj cywilizacji i ludzkości, nie powściągnął jednak pana Massari, sprawozdawcę kommisji śledczéj od twierdzenia, że konieczności tego prawa dowodzą złożone na stole izby dla oświecenia posłów dokumenta, zebrane na miejscu przez kommisję.

Na te wszystkie zapytania i zarzuty panów Mauro-Macchi, Ricciardi, d'Ondes-Reggio i Massari, odpowiedział d. 14 czerwca p. Visconti Venosta, minister spraw zagranicznych, i rzekł między innemi, że poseł Macchi nastaje na rząd dla czego nie wdał się w administrację wewnętrzną rzymską, niezabrał na rzecz skarbu majątków klasztornych, nie wprowadził małżeństwa cywilnego i t. d. Izba przyzna, że prawa tego rodzaju powinny być stanowione w imię wolności, nie zaś w duchu namiętnym lub w duchu zemsty. Co do Rzymu, zapewne występuje on przeciw nam z nieprzebaczoną zapalczywością, stosunki jego z królestwem włoskiém są najgorsze, ale nie posuniemy się nigdy do wydarcia mu wolności; reformy, które pozostały nam jeszcze do uzupełnienia, dokonamy pod ożywczém jéj natchnieniem.

Poseł Mauro-Macchi mówił o obecności Franciszka II w Rzymie, o zasiłkach otrzymywanych na ziemi papieskiéj przez drużyny zbójeckie. Rzecz ta jest istotnie najwyższéj wagi; pobyt Franciszka II w Rzymie jest czynem nieprawidłowym; pobyt pretendenta na granicy kraju, do którego rozciąga roszczenia, uważany był zawsze w prawie międzynarodowem, za jeden z tych przypadków, które państwa pragnące zachować dobre sąsiedzkie stosunki z sobą, usuwać powinny. Wszyscy ministrowie, którzy od zgonu hrabiego Cavour piastowali władzę, dopominali się o wydalenie Franciszka II z Rzymu; Francja radziła mu, aby szanując własną godność to uczynił, lecz i te rady zostały odrzucone. Nic zatém nie pozostaje nam więcéj jak po staremu nalegać, czego też nieomieszkamy.

Poseł Macchi zapytuje, co rząd wyjednał w przedmiocie pasportów i flagi. Ponieważ dwór rzymski nie chce przyjąć środków, jakich rządy cywilizowane zwykle używają, aby dogodności obustronnych mieszkańców jak najmniéj cierpiały na zerwaniu stosunków politycznych między państwami, musieliśmy rozkazać, aby z okrętami papieskiemi tak postępować w portach królewskich, jak postępują w portach papieskich z naszą flagą. Wszakże wykonanie tego rozkazu będzie miarkowane przez tę potężną uwagę, żeby odwet nie spadał na uciemiężone przez rząd rzymski ludności, wzdychające do połączenia się ze wspólną ojczyzną i aby dotykał tylko ile mozna okręta rządowe.

Co do pasportów, ponowimy najsilniejsze przedstawienia i odwołamy się do dziwnego stanu, w jakim się rząd papieski znajduje. Orędownictwo cudzoziemskie zasłania go wprawdzie od następstw odpowiedzialności, ale też wyzuwa ze wszelkich warunków prawidłowego rządu.

Nakoniec co do skupiania się drużyn w kraju rzymskim, rząd francuzki już dawniéj upoważnił dowódców swojego wojska do porozumienia się z dowódcami naszego i do rozciągnienia koniecznéj czujności nad pograniczem. Rząd francuzki oświadczył gotowość do zawarcia z nami nowéj wojskowéj umowy.

Poseł Macchi uznał, że zawieranie podobnych umów w niczém nie nadwerężą naszéj własnéj godności. Tak jest zaiste, żądamy tylko skuteczniejszego spełnienia obowiązków między-narodowych w miejscowościach, na które nie rozciąga się nasze zbrojne działanie. Przez zawieranie jednak tych umów nie rzucamy najmniejszego cienia na prawa narodu, nie uznajemy stanu rzeczy istniejącego w Rzymie, nie wchodzimy w żadne umowy dyplomatyczne, ale tylko czysto wojskowe, takie, jakie już miewały miejsce pod zarządem barona Ricasoli. Żadna z obu umawiających się stron nie sądziła, iż podnosi zadanie polityczne. Było by to złą rachubą, pozwolić szerzyć się złemu aż do ostateczności, by nakoniec przesiliło się dobre. Zbrodnie zbójectwa muszą ustać; pomyślność krajów południowych postawi Włochy w lepszych warunkach do rozwiązania jeszcze leżących odłogiem zadań.

Poseł Ricciardi twierdził, że zajęcie Rzymu przez Francuzów jest krokiem nieprzyjacielskim, przeciw któremu protestować należy. Nie przyjmuję takiego poglądu; wyjście Francuzów z Włoch powinno być przedmiotem wszystkich naszych usiłowań; ale łączy się ono z wielkiemi i ogólniejszéj doniosłości pytaniami, które powinniśmy rozstrzygnąć razem z Francją; nie zatrzymamy się ani na chwilę w pracy na ich rozstrzygnieniem; gotowi jesteśmy najbaczniéj roztrząsać wszystkie przełożenia oparte na zasadzie nieinterwencji w granice rzymskie; uznajemy trudności położenia Francji w Rzymie, a ponieważ mamy je na względzie, daje to nam prawo tém mocniejszego domagania się o uprzątnienie zawad szkodzących celowi pojednania, do którego spólnie z Francją dążymy. Francja równie z nami widzi konieczność, aby ohydne postępowania, jątrząc umysły, dłużéj nie opaźniały możliwéj zgody.

Poseł Ricciardi zagrzewa nas, abyśmy politykę zewnętrzną wzięli za sprężynę urządzenia wewnętrznego. Niepodobna nam przyjąć téj rady; przeciwnie usiłujmy urządzić się tak wewnątrz, aby to nas uczyniło silniejszymi za granicą. Poseł Ricciardi chciałby, aby jedyną sprzymierzenką naszą była rewolucja, ale Włochy nie są krajem rewolucji; Włochy są utworem rozległego wyzwolonego ruchu, któremu rząd zawsze przewodniczył. Jest to prawdziwą zasługą Piemontu, że wprowadził nas do rodziny państw, jak rząd prawidłowy, równie miłujący porządek, jak wierny jego zasadom. Dla tego też odrzucamy systemata odosóbnienia i wichrzeń.

Dawny Piemont nie zaniechał swego przedsięwzięcia; nie zasklepił się w ulepszeniach wewnętrznych, lecz ciągle szedł naprzód, i my nie wstrzymamy się na obranéj drodze. Postęp nasz będzie oględny, ale ciągły. Z drugiéj strony Piemont powoływany był do zamachów rewolucyjnych, wolał atoli zostać władzą prawidłową w Europie, i my pójdziemy za jego przykładem. Jednota utrwala się, jest ona nieodzowną i niezawodnie dokona się sama z siebie. Nieustanny rozwój zasobów dostarczać nam będzie coraz szczodrobliwsze środki wpływu, jakie powinny być własnością państwa tak wielkiego, jak jest państwo włoskie.“

Taki jest rzetelny duch polityki włoskiéj. Umiarkowanie jest jéj godłem, a szczęście półwyspu będzie jéj niezawodną nagrodą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Włochy.

T u r y n, 7 czerwca. Depesze nadchodzące ze wszystkich krajów włoskich mówią o zapale ludności, obchodzących w największym porządku rocznicę nadania statutu. Wszędzie okrzyki: niech żyje Wiktor-Emmanuel król włoski, niech żyje statut! niech żyje jednota włoska! powtarzane były w tymże samym dniu i prawie w téjże saméj godzinie przez 22 miljony ludzi. Ten wspaniały objaw nie przebrzmi bez śladu, bo nietylko rząd i przedstawiciele kraju ogłaszają gorące pragnienia ludu, ale sam naród jednomyślnie i uroczyście obwołuje miłość swoję dla króla i dla Włoch jednolitych.

W téj chwili niema żadnéj ważniejszéj wiadomości co do wewnętrznego stanu kraju, wyjąwszy tymczasowe zamknięcie uniwersytetu w Palermie, w skutek ciężkich zawichrzeń, jakie przed kilku dniami wybuchnęły z powodu egzaminów. Minister oświecenia narodowego rozkazał, aby wykład nauk co najprędzéj nanowo rozpocząć, skoro tylko zbadane zostaną rzeczywiste powody niepokojów, którym polityka była zupełnie obcą.

Od wczoraj wykształcone towarzystwo zwiedza nieustannie nowy zakład który powstał czarodziejskim niemal sposobem, to jest gmach przeznaczony na wystawę sztuk pięknych. N. pan i członkowie rodziny królewskiéj zaszczycili wczoraj z rana wystawę swą obecnością. Zebrane w niéj dzieła sztuki są bardzo znakomite. Nowy dowód moralnego postępu tego włoskiego narodu, który oskarżano, że wpadł w rozprzężenie. W pośród ciężkich trosk politycznych, potrafił utrzymać dosyć pokoju, aby kapłani sztuk mogli tworzyć arcydzieła. Mussini, Norfini, Induno, Gamba, Gonin, Zona, Pastory, Pasini, Altamura, dali na wystawę swe prace.

Wyścigi konne udały się doskonale, rumaki włoskie poczynają nielękać się spółzawodnictwa cudzoziemskiego.

Margr. Pepoli, minister pełnomocny króla włoskiego przy dworze rossyjskim, przybył d. 9-go czerwca o godz. 11 wieczorem do Turynu. Zapewniają, że nie zabawi tu dłużéj nad dni cztery.

G e n u a 8 czerwca. Rocznica nadania statutu odbyła się wczoraj w Genui w największym porządku. Odprawiono mszę wojskową w Acqua-Sola, gdzie urządzono ołtarz pod gołem niebem; następnie gwardja narodowa i żołnierze załogi, tudzież deputacja uczniów i niektóre cechy rzemieślnicze przeciągnęły przed ołtarzem.

Po południu prefekt, otoczony niemal wszystkiemi władzami miejscowemi, znajdował się przy odsłonieniu posągu znakomitego i nieodżałowanego hrabiego Cavour, wzniesionego w pałacu giełdowym. Margr. Gualterio miał przy téj zręczności mowę przyjętą z oklaskami; poczém rozdał medale przyznane Ligurryjczykom na powszechnéj wystawie londyńskiéj.

Wieczorem miasto wspaniale oświecono; muzyki grały na wszystkich placach. Rada miejska genueńska urządziła tombolę na placu Carlo-Felice i zebrane pieniądze rozdzielono rodzinom niedostatnim. Nakoniec zamknięto dzień ten uroczysty wielkim balem danym przez margr. Gualterio w okazałych salach dawnego książęcego pałacu.

Stronnictwo działania, mimo najściślejszy dozor, nieprzestaje czynnych zabiegów; utrzymuje ciągłe stosunki z marsylskimi swoimi zwolennikami.

— Dziennik I t a l i a 11 czerwca pisze: Możemy donieść z pewnością, że rokowania o zawarcie konwencji wojskowéj między Francją i Włochami rozpoczęły się już i czynnie są prowadzone. Minister spraw zagranicznych cesarza Napoleona, uznał potrzebę rozciągnienia istniejącéj już konwencji z dnia 11 września 1861-go, co do granic umbryjskich, na całe pogranicze Abruzzów i Terra di Lavore.

T u r y n 11 czerwca. Król Wiktor-Emmanuel przesłał przez telegraf powinszowanie cesarzowi Napoleonowi z powodu wzięcia Puebli.

Prace wstępne do zawarcia traktatu handlowego między Włochami i Wielką Brytanją już są ukończone; wkrótce podpisaną będzie umowa w téj mierze.

Francja.

P a r y ż 9 czerwca. Miłośnicy statystyki oppozycyjnéj sporządzili następny poczet, zapewne jeszcze nie zupełny, wszystkich posłów, którzy zajmowali lub dotąd zajmują stanowiska urzędowe, albo których inne stosunki łączą z rządem. Tak więc w nowéj izbie zasiędzie 8 szambelanów i 3 koniuszych cesarskich, jeden piérwszy mistrz i jeden pomocnik obrzędów, jeden z piérwszych lekarzy cesarskich, jeden były sekretarz gabinetu n. pana, naczelnik gabinetu hrabiego de Persigny, jeden były naczelnik gabinetu pana Fould i dwóch powinowatych rodziny cesarskiéj: książe Murat i wice-hrabia Clary.

Dziś wyjechali do Fontainebleau zaproszeni przez cesarza goście: baron de Heeckeren, książe de Valencay, baron Beyens, hrabina Pourtales i baronowa Beyens. Dotąd dwaj tylko ministrowie umieszczeni zostali na liście zaproszonych do Fontainebleau: hrabia Walewski, który się tam obecnie znajduje i p. Billault; chociaż więcéj niż pewna, że i dalsi ich towarzysze będą zaproszeni. Mówią, że będzie też zaproszony prezydent rzeczypospolitéj peruwjańskiéj, znajdujący się teraz w Vichy.

P a r y ż 10 czerwca. Mówią o sprawozdaniu poufnem, złożonem przez hrabiego de Persigny cesarzowi, o wyborach paryskich. Minister spraw wewnętrznych miał w niem wyrazić, że zamyślał naprzód nadać kandydaturom rządowym znamię nierównie gminowładniejsze, co mogłoby rząd ochronić od porażki jaką poniósł; ale trudność porozumienia się z kierownikami dzienników, stojących na czele oppozycyjnego wyborczego ruchu,— a z drugiéj strony wywierany nacisk na ministra w duchu zachowawczym, zniweczyły jego zamiar zadośćuczynienia wyzwolonym pochopom ludności, która poszła za niemi, głosując na kandydatów oppozycyjnych. Ta wieść zdaje się być prawdziwą; chociaż trudno jest dostać odpisu tego tajemnego dokumentu.

Nadeszła wiadomość o wyborach poselskich w Korsyce, przy których zaszła ta osobliwość, że p. Garini, brat prefekta, kandydat przychylny cesarstwu, ale nie urzędowy, pokonał barona Mariani, prowadzonego przez administrację. Zdaje się, że wybory były nadzwyczaj burzliwe, bo nawet jeden z wyborców utracił życie w bójce. W piérwszym obwodzie p. Seweryn Abatucci, kandydat rządowy, został posłem bez przeszkody.

P. Thiers ma zwiedzić Bawarję i Austrję. Ta wycieczka znakomitego męża stanu, niema żadnéj doniosłości politycznéj.

Jutro odwiedzi Fontainebleau książe niderlandzki, a w niedzielę król Ferdynand portugalski.

W liczbie obecnych gości w tym zamku cesarskim wymieniają książęcia Poniatowskiego z małżonką, wice-hrabiego de Paiva, książęcia de Mouchy, hrabiego de Talleyrand-Périgord, hrabiego de Larochefoucault i barona Gustawa Rotschilda z małżonką.

— Według wiadomości zasięgniętych z dobrego źródła i zasługujących na wiarę, wrażenie skutku wyborów na umysł cesarza nosi znamię wielkiego zdziwienia; dwór oczywiście jest bardzo zasmucony, chociaż wszyscy usiłują taić to uczucie.

Uderzyła zwłaszcza ta okoliczność, że wszyscy kandydaci w okolnikach swoich zwracali uwagę wyborców na niebespieczeństwa dalekich wypraw i że nowa izba prawodawcza powinna najściśléj nad niemi czuwać. Przekonano się teraz, że właśnie niepewność skutku wyprawy meksykańskiéj, więcéj niż każda inna przyczyna polityczna wpłynęła na porażkę wyborową.

W obec tego stanu rzeczy, cesarz wstrzyma się na czas niejaki od wszelkiego politycznego przedsięwzięcia, które chciano by tłómaczyć, albo za skutek gniewu, albo za chęć ustępstw, na które czas jeszcze nie przyszedł.

Tak więc zmiana gabinetu przed kilku dniami jeszcze prawdopodobna, została dziś zupełnie zaniechaną. Cesarz zgodnie ze swoim zwyczajem wytrwałéj cierpliwości, obróci pewno kilka miesięcy na obmyślenie nowéj drogi politycznéj, nim ją zagai.

Oba stronnictwa przeważne u dworu usiłują wpłynąć na postanowienie cesarza. Jedno z nich nie tai, że wybory są pełną znaczenia przestrogą, że czas już dla ukojenia umysłów zasklepić, według stanowczéj obietnicy, budowę swobod narodowych; drugie sądzi, że należy jeszcze bardziéj zacisnąć węzły i chwycić się środków surowych i dla odwrócenia powodzi gminowładztwa, które wszędzie głosowało i którego jednomyślność, mianowicie w Paryżu potwierdza się przez wszystkie poufne sprawozdania.

Trudno zataić, że stronnictwo wsteczne zyskuje na sile w sferze otaczającéj cesarza; bo ci, którzy by chcieli, aby polityka napoleońska stała się urzeczywistnieniem programmatu czysto wyzwolonego i postępowego, są mniéj liczni i mniéj głośno przemawiają.

Wszakże mniemanie najtrafniéj widzące prawdę sądzi, że cesarz zmuszony rządzić albo przy pomocy często niewygodnéj, demokracji, albo na drodze wstecznéj dawnych stronnictw, które tym lub owym sposobem usiłują wyruszyć go z toru i szukają jego zguby, będzie wolał pójść za własnem natchnieniem unoszącem go ku idei demokratycznéj i wznowi przedsięwzięcia, które zjednały mu taką miłość ludu.

Są ważne powody, które każą wierzyć, że na tę stronę przychyli się pod wpływem mądrego natchnienia wola cesarska. Ma on teraz przeciw sobie nieubłaganą oppozycję, któréj oprzeć się nie zdoła inaczéj, jak obierając za silną podstawę pierwiastek ludowy. Jest on zapewne trudny do kierowania; ale leży w nim nadzieja powodzenia.

P a r y ż 11 czerwca. Czytamy w M o n i t o r z e P o w s z e c h n y m: Minister spraw zagranicznych otrzymał wczoraj wieczorem od pana de Montholon, jeneralnego konsula francuzkiego w New-Yorku, następną depeszę:

„New-York 1 czerwca.

„Wiadomości z Havany i Vera-Cruz. Puebla jest w naszém ręku. Ortega poddał się bezwarunkowo z 18,000 ludzi.“ M o n t h o l o n.

Dziennik F r a n c e pisze d. 11 wieczorem: Oznajmują, że załoga meksykańska wzięta w niewolę w Puebli ma być przewiezioną Martyniki.

O godzinie 2-éj, 21 wystrzałów działowych ogłosiło ludności paryzkiéj opanowanie Puebli.

Odbyła się dziś rada ministrów w Fontainebleau pod przewodnictwem cesarza.

W drukarni cesarskiéj rozpoczęto druk Ż y c i a C e z a r a. Składać się ono będzie z 3-ch tomów. Rozpoczęto od pierwszego, już jest ukończony; pracują nad drugim i obadwa ukażą się razem. Trzeci wyjdzie osobno później.

— Zdobycie Puebli sprawiło radośne wrażenie: bo nie spodziewano się, aby to nastąpiło tak prędko. Wszystkie stronnictwa równie są uszczęśliwione, bo i oręż francuzki okrył się nową sławą i to zwycięztwo rozwiało w nicość pogłoski o niemożliwych klęskach. Dla nikogo z ludzi dobréj wiary ostateczny tryumf nie był wątpliwy, chociaż czas jego osiągnienia mógł się przedłużyć.

Pobają o tym ważnym wypadku następne szczegóły:

Pakebot angielski, który wypłynął z Vera-Cruz d. 22 maja, przybył do New-Yorku 31 i puścił się w dalszą drogę 1 czerwca z wiadomością przez pana de Montholon wysłaną do pana Drouyn de Lhuys. Z nadbrzeża angielskiego, zwanego Green-Coast, nie zaś z Liverpool wyprawiono do Paryża ostatni telegram z bezpośredniém uwiadomieniem o téj szczęśliwéj nowinie. Ajent angielski przemienił nazwisko pana de Montholon, co na chwilę podało w wątpliwość rzeczywistość doniesienia. Wszakże ponieważ potwierdzoną była z innego zrzódła, p. Drouyn de Lhuys, do którego depesza nadeszła wczoraj o godzinie pół do 6-éj natychmiast zatelegrafował ją do Fontainebleau.

Cesarz miał siąść do stołu w chwili, w któréj otworzył list ministra spraw zagraniczynch. Żywa radość odbiła się na obliczu cesarza, który zawołał: Mamy Meksyk! W tejże chwili złożył depeszę i rzucił ją przez okno; podniosł ją natychmiast dyrektor muzyki gwardji cesarskiéj i wnet dały się słyszeć przez cały ciąg obiadu odgłosy muzyki tryumfalnéj, przyczém rozległy się wesołe okrzyki, z któremi połączyła się przechadzająca się publiczność; wieczorem urządzona na prędce illuminacja i wystrzały święciły zwycięztwo. Tegoż wieczora wiadomość krążyła już po Paryżu, hr. de Persigny przyniosł ją na Operę; lecz jeszcze nie wiedziano czy wiadomość była zupełnie urzędową.

Ministrowie nie odważyli się sami rozkazać strzelać z dział wczoraj wieczorem; ale dziś między 1-ą a 2-ą, zapewne w skutek rozkazu nadesłanego z Foutainebleau, huk dział rozległ się po stolicy. Samo z siebie, że tylko w sposób bardzo nieoznaczony domyślać się można dalszych zamiarów rządu względem Meksyku; wszakże, według najprawdopodobniejszych pogłosek, wojsko francuzkie przebędzie w Puebli porę dżdżystą i dopiero w grudniu uda się do Mexico! W żadnym razie z teraźniejszym rządem Francja nie wejdzie w rokowania i cesarz dokona zupełną zmianę stanu rzeczy w Meksyku. Wieść rozbiegła się także, że 18000 jeńców meksykańskich przewiozą do Martyniki, i że jen. Ortega przybędzie do Paryża jako jeniec na słowo.

Utrzymywano dziś, że rodzaj przywatnéj pożyczki 50-ciu miljonów miał być przez rząd zaciągnięty u pana Rothscilda.

Pogłoski o zmianach w gabinecie jeszcze tu i owdzie dawały się słyszeć; ale zdaje się, że zdobycie Puebli położy im koniec, rada zaś ministrów odbyta w dziś Fontainebleau, na którą wezwany był i baron Haussmann, rozproszy je do ostatka.

P a r y ż 12 czerwca. Przeznaczone wojska do Meksyku, pomimo zdobycia Puebli, wypłyną, żaden rozkaz dotąd nie zmienił porządku wysyłania ludzi i zapasów bojowych dla zasilenia zaatlantyckiéj wyprawy. Ztąd wnosić należy, że cesarz chce wytrwać do końca i wojna wówczas dopiero ustanie, kiedy po opanowaniu stolicy inny rząd narodowy dozwoli otworzyć rokowania z pewnością, że przyjęte warunki zostaną spełnione.

Wieść przynajmniéj krąży, że na posiedzeniu rady ministrów, które przeciągnęło się do późna, zajmowano się wyłącznie wzięciem Puebli i wynikającemi stąd następstwami. Co do wewnętrznego stanu rzeczy we Francji, nie zaszło na tém posiedzeniu nic zgoła ważnego; jakoż nie należy przywiązywać najmniejszéj wiary do wieści, że nowa uchwała senatu ma rozszerzyć obręby konstytucji i wprowadzić odpowiedzialność ministrów w obec nowéj izby poselskiéj; również jak płonnemi były pogłoski o zamachach stanu i rozporządzeniach wyjątkowych.

W składzie głównéj rady oświecenia narodowego zaszły niejakie zmiany spowodowane przez śmierć niektórych jéj członków, i tak nowy arcy-biskup paryski ks. Darboy zajął miejsce poprzednika swojego kardynała Morlot; ks. Landriot biskup roszelski zajął krzesło księdza Darboy, ks. Dubreuil biskup w Vannes został następcą po księdzu Daniel biskupie w Cousances. Z zadowoleniem uważano, że chociaż p. Saint-Marc-Girardin podczas ostatnich wyborów wystąpił w szeregach oppo-

zycji przeciw rządowi, imię jego pozostało na liście członków wyższéj rady oświecenia. W tych dniach dotknął wielki rodzinny smutek pana Saint-Marc-Girardin, bo umarł zięć jego Edward Barbier, który przed rokiem dopiero poślubił był jego córkę.

Jenerał Leboeuf, adjutant cesarski, ma popłynąć do Meksyku ze szczególném poruczeniem. Zdaje się, że jest zamiarem rządu zbrojnie osadzić na czas dłuższy tę rzeczpospolitę, dopóki nie zaprowadzi się w niéj rząd stały.

Słychać, że deputacja mieszkańców Puebli wypłynęła dla udania się do Paryża do cesarza Francuzów. Należy do niéj ksiądz biskup miejscowy.

Wkrótce nowy bulwar w Paryżu przyjmie nazwę Bulwaru Puebli.

— Dziennik Pays donosi dnia 12 czerwca, że po wzięciu Puebli jener. Forey wysłał dywizję jenerała Bazaine, dla osadzenia wąwozów znajdujących się na 8-éj czy 10-éj mili drogi prowadzącéj do Mexico. Posiłki do Meksyku wypłyną na 4-ch okrętach, 2-ch fregatach i 3-ch statkach przewozowych.

Monitor Powszechny dnia 13 czerwca pisze:

Minister marynarki otrzymał dziś wieczorem z Queenstown o godzinie 6-éj min. 40-éj następną depeszę, wyprawioną z New-Yorku d. 2 czerwca przez pana de Montholon jeneralnego konsula francuzkiego w New-Yorku.

„Puebla poddała się d. 17 maja bezwarunkowo. Wojska nasze wzięły: 25-ciu jenerałów. 900 oficerów i około 16000 żołnierzy. Jener. Bazaine ciągnie na Mexico."

Kontr-admirał Bosse.

Hr. Ferdynand de Lesseps przybył z Aleksandrji do Paryża.

Anglja.

— Podajemy niektóre szczegóły o przyjęciu książęcia Walji przez radę miejską londyńską.

Od lat niepamiętnych gościnność miasta Londynu przeszła w przysłowie; babylońskie uczty, których ściany Guildhalskie bywają od tak dawna świadkami, dowodzą najwymówniéj jak urząd obywatelski umie być u siebie gospodarzem. Ale wczoraj wieczorem dowiódł w sposób najoczywistszy, że pojmuje gościnność we wszystkich jéj kształtach—i zmienił na ten wieczór stary i ciężki pałac guildhalski na przybytek „Tysiąca i jednéj nocy."

Wstęp był wzbroniony przez cały czas zmian ozdob. Zaproszeni więc doznali całego uroku niespodzianki. Miasto Londyn znalazło się wspaniałe. W najmniejszych szczegółach okazało się szczodrem jak najnieoględniejszy bogacz. Bilety zapraszające, szerokie, świetnie ozdobne i drukowane kosztowały po 15 szylingów (4 r. 50 kop.) sztuka, co wyniosło blizko 12-tu tysięcy rubli srebr. tylko za druk tych biletów. Wielka sala guildhalska i z przytykającemi do niéj pokojami, ledwie zdołała pomieścić 2500 osób zaproszonych na tę zabawę. Oprócz członków parlamentu i arystokracji, widziano tam członków ciała dyplomatycznego, radców miasta, wielką liczbę bogatych bankierów i kupców londyńskich, naczelników różnych stowarzyszeń, ze 30-tu merów miast prowincjonalnych i t. d. Zauważano nieobecność znakomitości literackich i artystycznych; miasto w zaprosinach swoich okazało się bardzo stronnem dla herbów i wielkich skrzyń.

Pokoje w Guildhall, gdzie lord-major i lady majoressa przyjmowali, były już pełne o godz. 8-éj, prawie na półtory godziny przed przybyciem ich królewskich wysokości. Mało co przed 9-tą pojazdy królewiczowskie wyjechały z Malboroughhouse, a o pół do 10-éj trąby zapowiedziały przybycie do Guildhall dostojnéj pary. Królewicz miał mundur feldmarszałkowski, księżna zaś przystroiła się w klejnoty darowane jéj przez miasto Londyn w dzień wjazdu do stolicy. Towarzyszyli im: królewicz Alfred w mundurze morskim, książe i księżna Cambridge, księżniczna Mary i książe Oranji. Wprowadzony przez lorda-majora i Aldermanów do głównéj sali, królewicz zajął miejsce pod wielkim baldachimem.

Przystąpiono wówczas do złożenia mu dyplomatu na obywatela miasta Londynu, po odczytaniu adresu przez szambelana miasta i odpowiedzi królewicza, który wyraził, "że jest szczęśliwym i dumnym z zostania „członkiem największego miasta handlowego w świecie, miasta którego swobody zapadają w tak zamierzchłą przeszłość i które liczy tylu sławnych mężów między swymi spółobywatelami."

Dyplomat został wręczony królewiczowi w skrzynce, cudownem arcydziele złotnictwa.

Bal otworzono urzędowym kadrylem, w którym książe Walji tańczył z małżonką lorda majora, ten zaś z księżną Walji.

Ich kr. wysokości odjechały o godzinie 1-éj po północy. Ulice, któremi wracali, były oświecone.

Ta okoliczność dała powód do ułatwienia sporu między ministrem spraw wewnętrznych a lordem majorem. Hr. Grey chciał połączyć policję rządową z policją miejską, na co lord major nie tylko że się nie zgadzał, ale nawet rościł prawo do wzięcia pod swą władzę policji rządowéj. Lękając się atoli, aby z powodu przyjęcia w Guildhall książąt Walji zbyteczny nacisk ludu nie dał przyczyny do podobnego nieszczęścia, jakie zdarzyło się przy wjeździe księżny Walji do Londynu, pożyczył w policji rządowéj 1600 ludzi dla utrzymania razem z policją miejską porządku i przy tém zdarzeniu oświadczył, że odstępuje od swych roszczeń i pragnie tylko szczerego spółdziałania obiedwóch.

Dnia 8 czerwca pałac parlamentowy zagrożony był pożarem. Z niewiadoméj przyczyny ogień powstał w korytarzach i już nawet wybuchnął był w płomienie, ale prędka pomoc odwróciła tę klęskę.

— Claremont 10 czerwca. Dziś odbyło się wesele książęcia de Chartres ze stryjeczną siostrą księżniczką de Joinville.

Ksiądz Grant, biskup diecezalny, pobłogosławił nowożeńców w kaplicy kingstońskiéj.

Był to obrząd nadzwyczaj rozrzewniający; to młode stadło, ta babka jego królowa Amelja tak boleśnie doświadczana nieszczęściami życia, ten ślub zawarty daleko od Francji, to liczne zgromadzenie tak często wzywane na żałobne obchody, wszystko to zebrało się po raz pierwszy od roku 1848-go, nie u grobu ale u ołtarza wesela, a jednak pamięć tak świeżéj przeszłości przenikała boleśnemi wspomnieniami dusze wszystkich obecnych.

Z kaplicy kingstońskiéj orszak udał się do Claremont; przybyli królewicz Alfred, królewny Helena i Luiza, książę i księżna Cambridge księżna Mary Cambridge, a na końcu książę i księżna Walji. Z członków familji królewskiéj francuzkiéj, prócz królowéj znajdowali się na weselu hrabia Paryża, książę i księżna de Joinville, książę de Nemours z córkami Małgorzatą i Blanką, książę i księżna d'Aumale, książę de Montpensier, księżna sasko-koburgska, książęta Filip i August sasko-koburgscy, książę Filip Würtembergski i nakoniec książę Edward sasko-wejmarski.

Ciało dyplomatyczne przedstawiali: Hrabia Apponyi (Austrja), hr. Bernstorff (Prussy), hr. Lavradio (Potugalja), margrabia d'Azeglio (Włochy), hr. Vitzthum (Saksonja), don Juan Comyn (Hiszpanja), van de Weyer (Belgja) i baron de Cetto (Bawarja). Resztę towarzystwa składali znakomitsi orleaniści, wierni téj rodzinie nawet w jéj nieszczęściu.

Austrja.

Wiedeń, 9 czerwca. Podług dziennika Korespondencja Powszechna, wieść o widzeniu się cesarza austryjackiego z królem pruskim w Karlsbad jest bezzasadna. Pobyt Wilhelma I u wód, ma być najściśléj poświęcony leczeniu się. Pod tym względem przyjęto najzupełniéj porządek, jakiego trzymał się ojciec dziś panującego króla podczas corocznych zwiedzań przez siebie wód czeskich. Nietylko więc żaden z członków rodziny cesarsko-królewskiéj, ale nawet żaden minister austryjacki nie przybędzie do Karlsbad.

Wczoraj wieczorem, niebawem po skończonem przedstawieniu, teatr p. Treumann zgorzał do szczętu. Cesarz i arcy-książęta przybyli na miejsce, ale niepodobna było ocalić gmachu. Więcéj niż 300 osób straciło w téj klęsce sposób do utrzymania.

Praga 10 czerwca. Redaktor dziennika Hlas, p. Wawra, został skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego dwoma dniami postu na tydzień, tudzież utratą kaucji, w ilości 300-tu zł. reńskich.

Dziennik Reforma, wydawany przez pana Szuzełkę, umieścił następną wiadomość:

„Dowiadujemy się ze źródła uważanego przez nas za pewne, że w skutek zapadłego postanowienia na dniu 4-m czerwca w Pradze przez stronnictwo czeskie, posłowie czescy nie zasiądą miejsc swoich w radzie cesarstwa.

„Posłowie morawscy byli obecni na zgromadzeniu w Pradze, inni zaś przesłali na piśmie swoje głosy. Spodziewane jest podobneż zgromadzenie w Brunn i lękać się należy podobnejże uchwały jak w Pradze."

Donoszą z Szarwas (w Węgrzech):

Aby mieć wyobrażenie o niedostatku karmu w Niższych Węgrzech, dosyć przytoczyć, że biedni wieśniacy, aby dłużéj nie patrzeć na głód bydła, z płaczem wyprowadzają woły na gościńce i tam je zostawują z uwiązaną do rogów kartą następnego brzmienia: Ktokolwiek będzie w możności wyżywienia tego bydlęcia, niech je sobie zabierze na własność.

Dziennik Korunk uwiadamia, że p. Gustaw Grois, radca rządowy, mianowany prezesem sejmu siedmiogrodzkiego.

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

FRANKFURT, czwartek 18 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu związkowego, komissje w sprawie holsztyńskiéj złożyły swoje sprawozdanie, w którém radzą: wezwać rząd duński do cofnienia dekretu 30 marca, tyczącego się wcielenia księstwa Szlezwigskiego.

Przedstawiciel Danji protestował przeciw temu wnioskowi, na który głosowanie odbędzie się dnia 7 lipca.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, odbył od czasu ostatniego sprawozdania 5 posiedzeń, a mianowicie 9 i 23 marca, 20 kwietnia, 4 maja i 1 b. m., z których ostatnie było z kolei dziewięćdziesiąte szóste. Po przełożeniu darów zajmowano się następującemi przedmiotami: a) Jeden z członków zdał sprawę z dwóch powieści przesłanych Towarzystwu do ocenienia, celem przysądzenia im nagrody. Referat odnośny komissji komunikował, że powieść nadesłana przez Mieczysława z Poznania poleconą być nie może, zważywszy, że obraz czasów piastowskich zbyt jest niejasny, a opracowanie nie dość staranne i sumienne, że druga zaś nadesłana z Kościana przez panią Pufke, pod tytułem: „Dwaj bracia różnego wychowania" świadczy o pewnym talencie pisarskim i mogłaby przez Towarzystwo być przyjętą, oraz do nagrody przedstawioną, gdyby autorka chciała dopełnić pewnych zmian. Wydział postanowił autorce zwrócić rękopism z oświadczeniem, iż praca jéj do nagrody przedstawioną będzie dopiero po uskutecznieniu tych warunków. Autorka w kilka tygodni powtórnie nadesłała swój utwór, wedle danych wskazówek zmieniony; potém wydział na mocy ogłoszenia wydanego przez Towarzystwo w grudniu 1860 r., a zawierającego obok 4 zadań konkursowych pod Nrem 5 wezwanie, aby pisarze nasi nadsyłali utwory elementarne celem zachęcenia do kształcenia się umysłowego i rozpowszechnienia wypadku nauk pomiędzy liczną częścią społeczeństwa, która początki tylko odebrała szkolne, i w skutek ogłoszenia, że autorowie za prace przez Towarzystwo otrzymują odpowiednie honorarja uchwaliła, opierając się na zdaniu komissji dawniéj już przedstawionem, że powieść p. Pufke ze względu na szlachetną tendencję, jasne uwydatnienie głównych charakterów, żywy sposób przedstawienia rzeczy, przez Towarzystwo przyjętą być może, i postanowił poprosić zarząd, iżby autorce zechciał udzielić nagrodę w ilości 50 talarów, zwrócić rękopism na własność z poleceniem, iżby go drukiem ogłosiła i z zezwoleniem położenia pod tytułem powieści wyrazów: „Praca przez Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie przyjęta." Zarząd, przychylając się do uchwały wydziału, nagrodę oznaczoną autorce udzielił. b) P. Chlebowski odczytał list wystosowany do ks. Majewskiego, którym na podstawie protokołów wydziałowych tłómaczy, iż dawniejsze korespondencje pana Kierskiego w przedmiocie akt ostrzeszowskich i wzmianki o tychże w sprawozdaniach czynione, miały tylko na względzie sprawę samą, a nie zmierzały bynajmniéj do ubliżenia ks. Majewskiemu. Wydział zgodził się na redakcję listu i polecił p. Chlebowskiemu przesłać go ks. Majewskiemu; kopja tego pisma została do akt wydziałowych doręczoną. c) Jeden członek zdał sprawę z dzieła konkursowego: „Historja włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce" i w imieniu komissji do ocenienia dzieła zamianowanéj przedstawiał, że jedyna praca, która w skutek ogłoszonego konkursu nadeszła, przez Towarzystwo przyjętą być nie może. Popierając dowodami zdanie komissji, odczytał niektóre ustępy świadczące co do rzeczy o nieznajomości dziejów polskich, o niezrozumieniu zadania, i co do formy zaś o wielkiéj niepoprawności języka. Wydział zatwierdził uchwałę komissji i polecił zwrócić autorowi rękopism z odnośnem sprawozdaniem. d) Sekretarz wydziału zakomunikował, że ks. Malinowski wystosował zażalenie do prezesa Towarzystwa, na wydział nauk historycznych i moralnych, z powodu, że po upływie 3 miesięcy nie złożono jeszcze sprawozdania o dziele jego, t. j. o gramatyce sanskrycko-słowiańskiéj, jakkolwiek wniósł tylko zaopinjowanie, czy praca godną jest ogłoszenia drukiem; że teraz przeto zażądał zwrótu rękopismu, ponieważ ma zamiar posłać go do ocenienia Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu. Przewodniczący oświadczył następnie z polecenia komissji, mającéj dzieło ks. Malinowskiego rozpoznać, że komissja nie była dotąd w możności zabrać się do tak poważnéj pracy i że kategorycznem żądaniem autora zniewolona jest do zwrócenia rękopismu, co następnego uczyni posiedzenia. e) Pan Wegner zwrócił uwagę na drugi jeszcze przedmiot poruszony w liście ks. Malinowskiego, wystosowanym do hr. Augusta Cieszkowskiego, t. j. opóźniony nad miarę druk Rocznika Towarzystwa. Po udzielonych przez niego w téj mierze wyjaśnieniach, że Rocznik od kilku już miesięcy mógłby być uskutecznionym, gdyby druga część rękopisma rozprawy: „O drogach ducha" była wcześniéj nadesłaną, i że w skutek pisma ks. Malinowskiego, prezes Towarzystwa, hrabia August Cieszkowski, zawiadomił sekretarza o gotowości przysłania téj drugiéj części w przeciągu kilku dni, wydział zaopinjował, iż jest powinnością uiścić się z długu względem wszystkich członków i publiczności ogłoszeniem Rocznika, od czego obecne okoliczności zewnętrzne bynajmniéj go nie uwalniają. Naukowe prace odczytali na ostatnich posiedzeniach: 1) ks. professor Brzeziński: Żywot ks. Kidaszewskiego, ze szczególnem uwzględnieniem stanu oświaty w pierwszéj połowie bieżącego stulecia, jak się uwydatnił w zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego. 2) P. Mosbacha Augusta odczytano pracę: O Piotrze Duńczyku czyli Duninie. 3) Pan Wegner Leon: O Adamie Ponińskim. 4) Jarochowski Kazimierz: Ustęp z historji Augusta II jeszcze nie drukowany, a mianowicie obraz wypadków w Polsce na początku roku 1702, kiedy życie publiczne koncentrowało się w trzech głównych ogniskach, w Toruniu u dworu Augusta II, w Warszawie naokoło prymasa Radziejowskiego, w Sandomierskiem w obozie Karola XII.

— TOWARZYSTWO LEKARZY PODOLSKICH na ostatniem swem posiedzeniu odbytem 17 stycznia r. b. u p. Rothego, zebrane w liczbie 18 osób w końcu sessji uchwaliło odesłać dyplomy honorowe zasłużonym professorom wszechnicy krakowskiéj, panom: Dietlowi, Czerwiakowskiemu, Majerowi, Skoblowi, Brodowiczowi, Sawiczewskiemu i Kozubowskiemu; nadto członków korrespondentów, panom Oettingerowi, Brykowi, Warschauerowi i Zieleniewskiemu. (G. P.)

ROZMAITOŚCI.

— Herodot opisał pewien półwysep, którego dotąd żaden z naszych uczonych nie odkrył. Otóż znakomity irlandczyk Adamson postanowił go odkryć i udał się w tym celu do Egiptu. Cały zajęty tylko półwyspem swoim, przepłynął machinalnie kanał S-go Jerzego, la Manche, Francję i morze Śródziemne, nareszcie przybył do Egiptu. Najobojętniéj przejeżdża koło piramid, płynie w górę Nilu, zatrzymuje się na chwilkę w Kairze, a znakomite miasta: Latopolis, Elecję, Apolinopolis, Ombos i Sienę, omija w przejeździe, nie zwracając nawet na nie uwagi. Upał był nieznośny. W około niema ani żywéj duszy, nie widać policjanta, któryby mógł mu zabronić przyjemności wykąpania się. A święta rzeka tak go wabi, że nie mogąc nie uledz pokusie, rozbiera się, składa starannie odzienie i bóty swoje i zanurza się w wodzie. Tylko co odpłynął od brzegu, gdy w tém posłyszał za sobą jakieś silne oddychanie. Odwrócił się i postrzegł na powierzchni wody ogromną paszczę z ostremi zębami i błyszczących dwoje oczu. Zapóźno przypomniał sobie bajkę o psach, które „lękając się krokodylów, biegnąc piją wodę." Mądre psy! pomyślał w duchu i co tchu śpieszy dopłynąć do małéj piaszczystéj wysepki. W saméj rzeczy prześliczny krokodyl płynął tuż za nim; ale Adamson szczęśliwie dostał się na brzeg. Już się cieszył ze swego ocalenia, gdy w tém przypomniał, że krokodyl żyje na lądzie i w wodzie. Widząc więc przed sobą prześliczną palmę daktylową, włazi na nią, zasiada na jéj wierzchołku i tryumfująco spogląda na rzekę. Krokodyl wyłazi z wody i prościutko dąży pod drzewo. Uczony zadrżał. Przypomniał sobie znowu, że w rozprawie swéj naukowéj ogłoszonéj w „Belfast Review" dowodził, że krokodyle włażą na drzewa jak koty. W téj chwili żarłoczne stworzenie podpełzło pod drzewo, postrzegło pomiędzy liśćmi swą zdobycz i wydało oznaki krwiożerczéj radości. Krokodyl okrążył parę razy drzewo, potém zatrzymał się, jakby mówiąc, że jeżeli nie może wziąść go szturmem to będzie oblegać do ostateczności. Widząc, że krokodyl nie włazi na drzewo, Adamson zmartwił się. Dwa uczucia zupełnie z sobą sprzeczne miotały nim. Cieszył się, że umknął przed tak widocznėm niebezpieczeństwem, ale razem dręczyła go myśl, że mógł wswéj naturalnéj historji popełnić błąd, dowodząc, że krokodyle włażą na drzewa. Zresztą jeżeli by mu się i udało jakimkolwiek bądź sposobem wyjść cało z téj blokady, Adamson wcale nie miał zamiaru poprawić tę omyłkę, dla tego, że pisząc swoją rozprawę, był pewnym i przekonanym, że krokodyle włażą na drzewa; to zostało nawet faktem zdobytym przez naukę, a uczeni nie powinni zmieniać swoich przekonań. Przypomniał też sobie, że badając życie krokodylów w swym belfastskim zamku, opisał on szczegółowo zwyczaje tych istot. Przytaczamy tu wyjątek. „Krokodyle płaczą jak ludzie, co dowodzi czułości w śluzowatym gadzie, a więc mają urodzoną skłonność do litości, uczucia w wielu stworzeniach silnie rozwiniętego. Prawda, że naturaliści nazwali udane, obłudne łzy łzami krokodyla, ale ja się wcale ze zdaniem mych kolegów nie zgadzam, dla tego, że obłuda jest ludzkim nałogiem niezgodnym z naturą potężnych zwierząt. Krokodyl jeżeli płacze to z rozczulenia. Łzy te właśnie były źródłem czci, jaką im oddawali mędrcy egipscy, którzy ubóstwiali ich we wszystkich swoich świątyniach, zaliczając te cnotliwe płazy do rzędu bogów." Wspomnienie to dodało mu odwagi. Adamson przyjął błagalną postawę, chcąc obudzić współczucie nieprzyjaciela. Krokodyl jednak zdawał się być zajęty tylko jedną myślą. Leżał on jak długi, grzał się na słońcu i oczekując niecierpliwie swéj zdobyczy, gotował się do uczty, radośnie wywijając ogonem. Czas upływał, ostatnie promienie zachodzącego słońca oświeciły krokodyla, leżącego w téjże groźnéj postawie. Obleżony spał mało téj nocy. W tém przyśniło mu się, że łza krokodyla spadła mu na twarz. Nagle się przebudził i senny tylko co nie spadł na ogon swego stróża. Odtąd stał się ostróżniejszym i nabrał odwagi wytrwać do poranku. Przy blasku porannéj zorzy postrzegł, że jeszcze jest oblegany i że nieprzyjaciel zmienił tylko miejsce swoje. Na brzegu wysepki leżały okrwawione kości. Adamson domyślił się, że krokodyl w nocy łowił rybę. Widok ten napełnił serce uczonego smutną zadumą. „Cóż się stanie, jeżeli ten potwór co noc znajdzie dla siebie to pożywienie; wszak to wówczas blokada skończy się chyba ze śmiercią moją. Z głodu z sił opadnę i najpewniéj wpadnę do paszczęki tego żarłocznego wroga." Tymczasem żołądek naturalisty domagał się o prawa swoje. Zkąd wziąć żywność? Śmierć głodna, widok czyhającego krokodyla, półwysep, który odszukać tak pragnął, a który kosztuje mu tak drogo, bo życie jego mogłoby przynieść wiele korzyści dla ogółu, smutny ten obraz zapełnił myśli nieszczęśliwego. Powoli światło dzienne przedarło ciemności nocy i Adamson postrzegł na palmie, która dała mu schronienie, gałęź uginającą się pod ciężarem owoców. A chociaż żywność ta wcale nie była nęcącą, szczególniéj dla szanownego irlandczyka, który zjadał zwykle na śniadanie dobry kawałek mięsa i dwa funty Jorkskiéj wędliny, cóż miał jednak robić? dziękował Bogu i za tę mannę. Zjadłszy daktyle uczony poczuł pragnienie. Ale jak temu zaradzić? Nowy Tantal ma u nóg swych rzekę, a nie może zaspokoić pragnienia! Krokodyl zaś jak na złość pije wodę z Nilu i z ukosa spogląda na ofiarę swoją. Nareszcie drwinki potworu zaczynają niecierpliwić naszego naturalistę. W tém błysnęła myśl szczęśliwa. Zrywa więc kilka gałęzi, łączy je włóknem zdartém z drzewa i kiedy krokodyl zanurza się w wodę, Adamson ciebutko spuszcza gałązki i gębczaste liście wciągają w siebie wodę. Potém wyczekuje stosownéj chwili i powoli ciągnie ten roślinny powroz z nabraną wodą, i śmiejąc się, że oszukał krokodyla, uczony orzeźwia spiekłe i wyschłe usta.

Tak więc dwie najważniejsze potrzeby życia zostały zaspokojone. Wówczas zaczął myśleć o chłodzie, jaki mu dokuczał w nocy. Znalazł, iż strój Ewy wcale nie tak jest przyjemny w nocy, jak we dnie, pod zwrótnikowym upałem. A zresztą, jakże się pokaże nagi w razie, gdyby los zesłał mu na pomoc łódkę? Nie myśląc długo, zrywa kilka ogromnych liści i robi z nich paleto, jeżeli nie według ostatniéj mody to na wzór przedpotopowy. I oto ma już odzież, żywność i napój. Z pogardą więc spójrzał na wroga swego, który w téj chwili złowieszczo kręcił się koło pnia. Widząc, że oblężenie to na nic mu się nie zda, krokodyl użył podstępu. Z wściekłością zaczął gryźć korzeń drzewa, chcąc skończyć wszystko od razu. Adamson ze drżeniem słuchał chrzęstu, jaki wydawały szczęki potwora, który podkopywał się pod fundamenta jego schronienia. Wówczas biedny naturalista zaczął modlić się do patrona swego. Może szczęście lub osada zębów krokodyla wyratowały go. Wiemy z historji naturalnéj, że krokodyle mogą gryźć tylko bocznemi zębami, ale nie piłować. Po kilkogodzinnéj nadaremnéj pracy, krokodyl zaczął wątpić, czy mu się to uda. Wówczas obmyślił nowy środek. Z całych sił zaczął uderzać w drzewo swoim żelaznym ogonem. Uderzenia te były bardzo silne. Palma jednak stała mocno, a uczony doświadczał coś w rodzaju przeciągłego trzęsienia ziemi. Liście trzęsły się i co chwila gałęzie z daktylami spadały na szyję krokodyla. Wówczas potwór wściekał się, zupełnie tak jak oblegający, kiedy do nich strzelają z fortecy. Spadające owoce przejęły Adamsona trwogą: cóż się z nim stanie, kiedy żywność jego tak pospada!

Zmęczony tą walką, uczony przekonywał siebie, że życie nie warte jest, ażeby dla niego tyle cierpiano, chciał nakoniec spaść z drzewa i znaleźć spokój na Jozafatowéj dolinie. Ale zatrzymał się jeszcze. Przypomniał sobie, że w szczęśliwe dni życia swego pisał przeciwko samobójstwu, wyrzucał więc sobie chwilowe tchórzostwo i zamiar stać się dobrowolnie zdobyczą krokodyla, Adamson postanowił mężnie żyć. Po tém heroiczném zwycięztwie siadł znowu na swojém roślinném krześle, zaczął śmiać się nad bezowocną pracą krokodyla i nazywał go filutem, nic dobrego, swawolnikiem i t. d. Krokodyl tymczasem znowu leżał nieruchomie. Dobry humor powrócił i Adamson zaczął myśleć o wygodniejszém urządzeniu schronienia swego. Porobił przegródki z liści, podzielił mieszkanie swoje na trzy pokoje, przeznaczając jeden na jadalny, drugi na sypialny a trzeci miał być pracownią. Dla ruchu zaczął chodzić po pokojach swoich. Tak mija dni kilka, Adamson oswaja się coraz więcéj ze swojém położeniem. Sam drażni krokodyla, rzucając mu zgniłe owoce i śmiejąc się z tego, że ten je z taką żarłocznością pożera. W tym samym czasie botanik angielski Darlingle, w towarzystwie dwóch uzbrojonych Arabów, szukał na brzegach Nilu żółtego lotusu. Ale znalezienie téj rośliny tak mu się udało, jak odkrycie półwyspu Adamsonowi.

W tém na widok bótów botanik skrzyknął. Na pustym brzegu Nilu stały bóty Adamsona. Jeden stał dumnie, drugi smutnie się przechylił na stronę. Odzienie uczonego zginęło. Zapewne prąd wody uniosł je z sobą, a może krokodyl połknął je idąc mimo. Arabowie z miasta Obos, towarzyszący botanikowi, nie mieli najmniejszego pojęcia o bótach. Krzyk Darlingla ich strwożył. Zmierzyli, i bóty upadły czterma kulami przeszyte. Słysząc wystrzał, Adamson zląkł się. Rozsunął liście, stanął na gałęzi i postrzegł na brzegach Nilu trzech ludzi. Ażeby dać im wiedzieć o swojém nieszczęśliwém położeniu, łamie długą gałęź, obrywa liście, zostawując tylko trochę na końcu i wywija ją na samym wierzchołku drzewa, drugą zaś ręką rzuca do rzeki owoce, sądząc, że tém zwróci na siebie uwagę. I w saméj rzeczy, na łoskot padających daktyli, Darlingle odwraca się i widzi nieruchomą palmę, na wierzchołku któréj bez najmniejszego wiatru kołysze się gałęź. Naturalista botanik, zachwycony tém odkryciem, gotów był oddać wszystkie żółte lotosy, których dotąd nie widział, za wynalezienie tego drzewa. Siada więc i zapisuje w swéj podróżnéj książeczce: „w górnym Egipcie jest rodzaj palm mających własność aloësu, drzewa te wysokie są do 20 stóp i stoją zwykle nieruchomie, wierzchołki ich zaś bez najmniejszego powiewu wiatru ciągle się kołyszą. Drzewo to odkryte przezemnie nazwałem palmą daktylową Darlingla."

Pomimo gęstych liści, Arabowie spostrzegli postać ludzką, i rozmaitemi ruchami chcieli o tém uwiadomić botanika. Ten wziął lunetę i naprowadził ją na drzewo. W przeciągu godziny była to już trzecia niespodzianka dla Darlingla. Wyraźnie zobaczył angielską okrągłą twarz, wyglądającą z pomiędzy liści, i zobaczył rękę wyciągającą gałęź z pękiem liści na końcu. Zasmucony botanik schował lunetę i rzekł: „nie ma już palmy Darlingla, a jednak mogłaby być, kiedy jest aloes." Na pamiątkę jednak tego przyjemnego wrażenia, pozostawił jéj opis w swéj książce. Botanik poradził się z Arabami, jakimby sposobem uratować biednego podróżnego. Udali się więc do najbliższéj wsi, wzięli rybacką łódkę i kazali płynąć do Darlinglowskiéj palmy. Zbliżając się do wyspy, Arabowie postrzegli krokodyla, odprowadzili więc kurki i kazali płynąć powoli. Postrzegłszy ich, krokodyl przygotował się napaść lub ukryć się. Leżał na brzegu z otwartą paszczęką i groźną postawą, gotów połknąć pierwszego kto wyląduje. Dzielni Arabowie wystrzelili. Kule trafiły w paszczękę. Jest to jedyne miejsce, w które można trafić krokodyla. Rany były śmiertelne. Posoka czarna polała się strumieniem. Krokodyl zamknął oczy łez pełne i został nieruchomy. Tak uratowano Adamsona. Okryto go szarym głaszczem Darlingla. Botanik i uczony geograf poznajomili się i wrócili przyjaciółmi do Londynu.

Królewiec, 19 czerwca 1863 r.

Wiadomości odebrane z placów belgijskich i północnéj Francji co do pszenicy, brzmią pomyślnie, część przewyższającą z dowozów amerykańskich, ląd stały zapotrzebował. Targi angielskie polepszają się, pośledniejsze gatunki pszenicy znajdują pokup we Francji i Belgji. U nas pożądane są czerwone i pośledniejsze gatunki pszenicy, gdy tymczasem na wyborowe gatunki ceny od tygodnia, prawie wcale się nie zmieniły. Wartość żyta o kilka srebrników się wzniosła na wyższe notowania berlińskie, dziś wszelako stanowczo ceny cofnęły się Zboże jare po dobrych cenach znajduje się.

Placono na giełdzie naszéj:

	wagi.	korzec.
Pszenicy czerwonéj. . .	121—130	38 —41 3/4 zł p.
„ pstréj	122—128	38 1/8—41 1/2 —
Żyta	114—125	24 1/2—27 1/2
Dobre żyto polskie o 1 sgr. więcéj.		
Grochu biał. na paszę. .	— —	25 —26 z. p.
„ do gotowania . .	— —	28 —
„ zielonego. . . .	— —	27 1/2—
„ burego	— —	28 —
Bobu	— —	28 —29
Wyki	— —	21 1/2—
Owsa	72— 90	12 —16
		według gatunku.
Jęczmienia małego. . .	96—110	16 —21
„ dużego . . .	106—114	19 —22 1/6

Siemienia lnianego mało jest do sprzedaży, ceny wznoszą się.

Wełnę, po ukończeniu jarmarku wrocławskiego, okazało się, iż przy dobrze wypranéj ceny od 2 do 3 talar. wyżéj płacono, wełna mniéj starannie prana osięgała ostatnie ceny, wełny ciężkie nie miały pokupu i niżéj notowano. W Królewcu niektóre dostawy już uskuteczniono. Waga tegoroczněj wełny lepiéj wypada, prawie nie najlepiéj wypada, tylko niektóre sprzedaże wyższe od zeszłorocznych osięgały ceny.

FRYDERYK LAUBMEJER.
Agencja Domu Nadniemeńskiego w Królewcu.

O G Ł O S Z E N I A.

По распоряженію командующаго войсками Виленскаго военнаго округа, въ общемъ присутствіи Виленскаго окружнаго интендантства, будутъ производиться торги на поставку въ теченіи 3-хъ мѣсяцевъ, со дня утвержденія торговъ, въ новыхъ мѣшкахъ, провіанта для усиленія постоянныхъ запасовъ по нѣкоторымъ провіантскимъ магазинамъ, а именно:

Для магазиновъ:	*Четвертей* муки:	крупъ:
Виленскаго	10,000	1,000
Гродненскаго	8,000	800
Бѣлостокскаго	8,500	850
Ковенскаго	7,000	700
Шавельскаго	5,000	500
Итого	38,500	3,850

Сроками назначаются: для торга 8 іюля, а для переторжки 11-го іюля.

Торги будутъ производиться на основаніяхъ, изъясненныхъ свода военныхъ постановленій устава хозяйственнаго части IV, книги I въ главахъ второй и шестой, изустные, отъ цѣнъ, открытыхъ по распоряженію интендантства, съ допущеніемъ присылки запечатанныхъ объявленій. По окончаніи переторжки, запечатанныя объявленія будутъ вскрыты въ торговомъ присутствіи, при открытыхъ дверяхъ, и затѣмъ съ объявившимъ низшую цѣну, на переторжкѣ, если таковая будетъ утверждена командующимъ войсками Виленскаго военнаго округа, будетъ заключенъ контрактъ, недалѣе, какъ чрезъ 7 дней по утвержденіи торговъ.

Залоги для обезпеченія поставки, опредѣляются въ наличныхъ деньгахъ и билетахъ банковъ и другихъ кредитныхъ установленій, закономъ къ принятію въ залогъ дозволенныхъ, на десятую часть подрядной суммы. Въ обезпеченіе же задатковъ, которые пожелаютъ получить подрядчики, они должны представить залоги рубль за рубль, или все денежные, или одну половину въ деньгахъ и денежныхъ документахъ, а другую половину въ недвижимости, съ условіемъ, чтобы залоги, обезпечивающіе поставку, отвѣчали и за залоги, которые приняты будутъ подъ задатки, и чтобы по мѣрѣ успѣха поставки и удержанія задатковъ освобождались первоначально залоги, представленные въ недвижимости, а потомъ уже денежные. Если въ обезпеченіе задатковъ представлены будутъ первоначально залоги всѣ денежные, или денежныхъ залоговъ половины, то подрядчики имѣютъ право: въ первомъ случаѣ перемѣнить половину денежныхъ залоговъ на недвижимые, а въ послѣднемъ, по мѣрѣ удержанія задатковъ, просить объ освобожденіи части денежныхъ залоговъ, до уравненія съ недвижимыми.

Виленскій окружный интендантъ объявляетъ о семъ къ всеобщему свѣдѣнію, съ тѣмъ:

1) Чтобы лица, желающія участвовать въ торгахъ, представляли въ окружное интендантство, при установленныхъ объявленіяхъ, залоги непремѣнно на канунѣ дня, назначеннаго для торга, или въ дни самыхъ торговъ, до 11 часовъ утра.

2) Чтобы запечатанныя объявленія къ торгамъ подавались лично, или присылались въ интендантство, съ такимъ расчетомъ, дабы они могли быть получены не позже 11 часовъ утра въ дни, назначенные для торга и переторжки; пакеты же, послѣ 11 часовъ полученные, считаются недѣйствительными и оставляются безъ дѣйствія, на основаніи статей 701 и 705 части IV книги I свода военныхъ постановленій.

3) Чтобы въ объявленіяхъ объяснено было: сколько въ число запродажаемой пропорціи будетъ поставлено хлѣба овиннаго присушенія и сколько сыромолотнаго.

За провіантъ, поставленный въ магазины, на основаніи 251 статьи части IV книги II свода военныхъ постановленій, при выплатѣ по магазиннымъ квитанціямъ денегъ, будетъ вычитаться изъ контрактной цѣны: по 5 коп. отъ четверти овиннаго и по 10 коп. отъ четверти сыромолотнаго хлѣба, въ пользу смотрителей магазиновъ, на пополненіе убыли и расхода, неизбѣжныхъ при храненіи провіанта.

4) Чтобы объявленія сіи сопровождались какъ законными залогами, такъ и документами о званіи объявителя и по содержанію 1909 стат. I части X. тома свода гражданскихъ законовъ, заключали въ себѣ: а) согласіе принять подрядъ вполнѣ во всѣ поименованные магазины, или въ одинъ какой либо магазинъ, на точномъ основаніи утвержденныхъ кондицій, безъ всякой перемѣны; б) цѣны, складомъ писанныя; в) мѣсяцы, званіе, имя и фамилію объявителя, а также мѣсяцъ и число, когда писано объявленіе. Надпись на пакетѣ, въ которомъ запечатано объявленіе, должна быть слѣдующая:

„Объявленіе въ Виленское окружное интендантство, къ торгамъ, назначеннымъ 8-го и 11-го іюля на поставку провіанта въ такіе то магазины."

5) Что желающіе могутъ взять на себя поставку вообще во всѣ пять магазиновъ, или раздробительно по каждому магазину; но на ст. час. IV книги I свода воен. постановленія, не можетъ быть болѣе одного поставщика.

и 6) Что по содержанію 1780 статьи части I тома X. свод. гражд. законовъ, желающіе имѣютъ полное право, до производства торговъ, составлять товарищества.

Причемъ окружное интендантство предваряетъ:

а) Что кондиціи, на основаніи коихъ должна производиться поставка, желающіе могутъ видѣть въ окружномъ интендантствѣ.

б) Что подрядчики немогутъ быть допущены къ торгамъ съ тѣми залогами, которые въ настоящее время обезпечиваютъ принятые ими и неоконченные еще подряды и состоятъ неосвобожденными.

и в) Что участвующіе въ торгахъ лично и посредствомъ запечатанныхъ объявленій, недолжны включать съ своей стороны условій, несогласныхъ съ кондиціями; но если лица, желающія оставить за собою подрядъ, найдутъ въ чемъ либо кондиціи для себя неудобными, то замѣчанія на нихъ, на основаніи 623 и 624 статей час. IV кн. I свод. воен. постановленій, должны представить заблаговременно, до производства торговъ въ интендантство. Г. Вильно іюня 8 дня 1863 года.

Виленскій окружный интендантъ *Польманъ.*

Дѣлопроизводитель заготовительнаго отдѣленія *Аренсъ.* 1—356

Z rozporządzenia dowodzącego wojskami w wileńskim okręgu wojennym, w ogólnym urzędzie intendentury okręgowéj odbędzie się licytacja na dostawkę w przeciągu 3 miesięcy od dnia zatwierdzenia licytacji, w nowych workach prowiantu, dla powiększenia stałych zapasów w niektórych magazynach prowiantskich a mianowicie:

Dla magazynów:	Czetwerti Mąki:	Krup:
Wileńskiego	10000	1000
Grodzieńskiego	8000	800
Białostockiego	8500	850
Kowieńskiego	7000	700
Szawelskiego	5000	500
Razem	38,500	3,850

Termin licytacji naznaczono na 8 lipca, przetargu na 11 lipca.

Licytacja odbędzie się na zasadzie zb. ust. wojsk. gospod. cz IV. ks. I roz. 2 i 6., ustna, począwszy od cen odkrytych z rozporządzenia intendentury i z dozwoleniem przysyłania deklaracji opieczętowanych. Po przetargu deklaracje te będą otwarte przy drzwiach odemkniętych, i następnie z dającym najniższą cenę na przetargu, jeżeli takowa zostanie zatwierdzona przez dowodzącego wojskami wileńskiego wojennego okręgu, będzie zawarty kontrakt najdaléj w 7 dni po zatwierdzeniu licytacji.

Kaucje na obezpieczenie téj dostawki, mają być w gotówce lub biletach bankowych oraz innych ustanowień kredytowych, prawem do przyjmowania na ewikcje dozwolonych, i wartością dziesiątéj części summy podradowéj złożone. Dla obezpieczenia zaś zadatków, jakie zechcą otrzymać antreprenery, powinni oni złożyć kaucję rubel za rubel, albo całkiem pieniędzmi, albo też połowę w pieniądzach lub dokumentach pieniężnych a drugą połowę w nieruchomości, z warunkiem, aby kaucje obezpieczające antrepryzę, odpowiadały też za ewikcje; jakie będą przyjęte na zadatki, i aby w miarę dostarczenia i zatrzymywania zadatków, oswobadzały się naprzód kaucje w nieruchomościach, a póżniéj już pieniężne. Jeżeli na ubezpieczenie zadatków będą złożone naprzód kaucje pieniężne, albo i większa połowa w pieniądzach, wówczas antreprenery mają prawo: w pierwszym razie zamienić połowę pieniężnych kaucji na nieruchome, a w ostatnim, w miarę utrzymania zadatków, prosić o wyswobodzenie części pieniężnych kaucji.

Wileński okręgowy intendent ogłasza o tém dla tego:

1) Aby osoby życzące stanąć do licytacji, składały do okręgowéj intendentury, przy ustanowionych deklaracjach kaucje nieodzownie w przeddzień licytacji albo w dni licytacji do godziny 11-éj z rana.

2) Aby opieczętowane deklaracje podawane były osobiście, albo też wysyłane były tak, iżby można był je otrzymać do godziny 11-éj z rana w dnie licytacji i przetargu; pakiety zaś otrzymane po 11-téj będą uważane za nieważne na mocy art. 701 i 705 cz. IV ks. I zb. ust. woj.

3) Aby w deklaracjach było wykazano: ile w ilości dostarczanéj proporcji będzie się znajdowało zboża osietnego, a ile syromłotu.

Za prowjant dostarczony do magazynów na mocy 251 art. cz. IV ks. 2 zb. woj. ust., przy rozpłacie podług kwitacji magazynowych, potrącać się będzie z ceny kontraktowéj po 5 kop. od czetwierti osietnego i po 10 kop. od czetwierti syromłotnego zboża, na rzecz dozorców magazynu, dla zrównoważenia nieodzownych przy chowaniu zboża strat.

4) Aby przy deklaracjach były składane tak ewikcje prawne, jako też dokumenta o pochodzeniu deklarującego i podług brzmienia 1909 art. I cz. X t. zb. pr. cyw. dołączone były: a) zgodzenie się na dostawkę do wszystkich wzmiankowanych magazyny, albo do jednego z nich na mocy zatwierdzonych kondycji, bez żadnéj odmiany; b) ceny wypisane literami c) zamieszkanie, godność, imię, nazwisko deklaracji, tudzież data kiedy pisana deklaracja. Napis na pakiecie, w którym deklaracja, powinien być następny:

„Deklaracja do Wileńskiéj Okręgowéj Intendentury względem licytacji 8-go i 11-go lipca na dostawkę prowjantu do takich a takich magazynów.

5) Że licytanci mogą wziąść na siebie dostawkę w ogóle do wszystkich 5-ciu magazynów lub częściami do każdego magazynu; lecz na dostawkę do jednego magazynu stosownie do 912 art. cz. IV. ks. I zb. ust. woj: nie może być więcéj nad jednego antreprenera.

i 6) Że podług 1780 art. cz. I t. X zb. pr. cyw. życzący, mają zupełne prawo przed licytacją zawiązywać towarzystwa.

Przy czém Intendent okręgowy uprzedza:

a) Iż kondycje na mocy których odbędzie się dostarczanie mogą być przejrzane w intendenturze okręgowéj.

b) Że podradczycy nie mogą być dopuszczeni do licytacji z temi ewikcjami, które są przez nich złożone na przyjęte, lecz jeszcze niewykonane antreprzy, i nie są jeszcze wyswobodzone.

i c) Że licytujący nawet przez opieczętowane deklaracje nie powinni ze swéj strony podawać żadnych niezgodnych z kondycjami; lecz gdy osoby biorące na się dostawkę, znajdą w czémkolwiek kondycje niedogodnem, to uwagi o tém na mocy 623 i 624 art. cz. IV ks. I zb. ust. woj. powinni przedstawić zawczasu przed licytacją do intendentury. 8 czerwca 1863 r.

Wileński okręgowy intendent Polman.

Sekretarz Arens. 1—356

Въ дополненіе объявленія отъ 6-го мая с. г. за N. 542 о продажѣ казенныхъ фермъ Доротеенгофъ, Гальгвигсгофъ, Малемуйже и Клостеръ-Газенпотъ, припечатанныхъ въ нумерахъ 37, 38 и 39 Курл. Губ. Вѣдомостей, Курл. губ. правленіе въ слѣдствіе предписанія высшаго начальства доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что казенная ферма Малемуйже не будетъ продаваться въ назначенные 12-го и 14-го іюня с. г. сроки для продажи оной, что однако въ означенные сроки вмѣстѣ съ остающимися тремя казенными фермами будутъ еще продаваться состоящія въ Добленскомъ уѣздѣ оброчныя статьи: казенная Фридрихслустская вѣтряная мельница и корчма Майсенъ и корчмая корчма Гросъ-Сессау, и именно на томже основаніи и на тѣхъ же условіяхъ, какъ это подробно сказано въ означенныхъ объявленіяхъ. Митава, 31-го дня 1863 г.

В Ы П И С К А

Изъ оцѣночныхъ вѣдомостей Фридрихслустской вѣтряной мельницы и корчемъ Майсенъ и Гросъ-Сессау.

N. по порядку.	Наименованіе статей и указаніе губерніи и уѣздовъ.	Пространство въ десятинахъ. Всего	Въ томъ числѣ удобной.	Число строеній.	Цѣнность строеній въ рубляхъ.	Цѣнность казеннаго инвентаря. Р.	К.	Отдача въ содержаніе. По какой годъ.	Изъ платежа какого оброка. Руб.	К.	Опредѣленный люстраціонною коммиссіею чистый доходъ. Руб.	К.	Оцѣнка статей по капитализаціи чистаго дохода изъ 3% съ прибавленіемъ стоимости строеній и инвентаря. Рублей.
	Курляндской губерніи. Въ Добленскомъ уѣздѣ:												
1	Фридрихслустская вѣтряная мельница	10,85	10,32	3	2860	23	70	1864 г.	189	20	78	54	9190
2	Корчма Майсенъ	14,78	14,39	2	1000	6	80	1864 г.	149	—	28	65	5973
3	„ Гросъ-Сессау	11,68	9,71	1	800	—	—	1864 г.	145	1	51	81	5633

Подписалъ: Директоръ *Рудницкій.* 2—353

W dopełnieniu ogłoszenia z 6 maja N. 542 o sprzedaży ferm skarbowych Doroteenhof, Halgwigshof, Malemujże i Kloster-Hasenpot, rząd gub. Kurlandzki w skutku rozkazu zwierzchności ogłasza, iż ferma Malemujże niebędzie się sprzedawać 12-go i 14-go czerwca i że w tychże dniach razem z innemi fermami będą się jeszcze sprzedawać leżące w Dobleńskim powiecie artykuły czynszowe: Frydrychlustski wiatrak i karczma Majsen oraz karczma Gross-Sessau, a mianowicie na tejże zasadzie i na tych warunkach jakie są wyszczególnione w uprzednich ogłoszeniach. Mitawa 31 maja 1863 r.

W Y C I Ą G

Z wiadomości szacunkowych o Frydrychlustskim młynie i karczmach Majsen i Gross-Sessau.

N. porządkowy.	Wymienienie artykułów w jakiéj gubernji i w jakim powiecie.	Przestrzeni dziesięcin. W ogóle.	W téj liczbie uprawnéj.	Liczba zabudowań.	Oszacowanie zabudowań na ruble.	Oszacowanie skarbowego inwentarza. R.	K.	Oddano w dzierżawę. Do którego roku.	Za opłatę dochodu. Rub.	K.	Oznaczony przez lustracyjną kommisją czysty dochód. Rub.	K.	Oszacowanie artykułów według kapitalizacji czystego dochodu po 3 % z dodaniem szacunku budowli i inwen. Rubli.
	Gub. Kurlandzkiéj. Powiat Dobleński.												
1	Wiatrak Frydrychslustski.	10,85	10,32	3	2860	23	70	1864 r.	189	20	78	54	9190
2	Karczma Majsen	14,78	14,39	2	1000	6	80	1864 r.	149	—	28	65	5973
3	„ Gros-Sessau	11,68	9,71	1	800	—	—	1864 r.	145	1	51	81	5633

Podpisał: Dyrektor R u d n i c k i. 2—353

Прибывшіе въ Вильно съ 9 по 10 іюня 1863 г.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ. Отстав. ротм. Карпъ, поруч. Бѣлоблоцскій, полков. Быховецъ, пор. Богдановичъ, тит. сов. Вѣхнярскій, акциз. надз. Гриневскій, Андрей Каминскій, губ. секр. Янушкевичъ, г-жи: Евгенія Нермаркъ, гр. Бенигсонъ съ семействомъ, Юлія Банне, жена надв. сов. Комаровская.

ГОСТИННИЦА ЕВРОПА. Ген.-маі. гр. Бобринскій, шт.-кап. Павловъ, жена ген.-маі. Лихачева съ семейств., полков. Бубновъ, ген.-маі. Ведемейръ, маіоръ Яковлевъ, кап. Кожуховъ, докт. Браунъ, надв. сов. Львовичъ, тит. сов. Клубуковъ, кол. секр. Натгафтъ, кап. Барановъ, маі. Залаторовъ, полков. Измайловъ, пом. Ивашанцовъ, маіоръ Венедиктовъ, полков. Верховскій.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКІЙ. Ген.-лейт. Лихачевъ, кап. Добровольскій, ст. сов. Юлія Николинъ, г-жа Олдаковская, жена кап. Софія Румель, діаконъ Θеодоръ Штакурскій, кол. секр. Алекс. Бершадскій, купецъ Друянъ.

Могилевскій приказъ общественнаго призрѣнія по журналу своему, 11 марта 1863 г. состоявшемуся, объявляетъ, что въ приказѣ будетъ продаваться съ публичнаго торга заложенное и просроченное имѣніе помѣщицы Могилевской губерніи Чериковскаго уѣзда Пелагеи Кашевой (нынѣ Іосифа Каши) село Ботвиновна и д. Слободка, въ количествѣ 62 десят. земли, на коей поселено крестьянъ 8 душъ. Торгъ для продажи имѣнія назначенъ 17 іюня 1863 г. съ переторжкою, чрезъ три дня. Торгъ начнется съ той суммы, какая приказу состоитъ въ долгу. Желающіе купить помянутое имѣніе благоволятъ явиться въ приказъ въ назначенный день торга; а разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся, могутъ во всякое время въ присутственные дни. 3—334

Mohylewski urząd opieki powszechnéj niniejszém ogłasza, iż w onym będzie się licytować zastawiony i w terminie niewykupiony majątek w gub. Mohylewskiéj p-cie Czerykowskim położony, należący uprzednio do Pelagji Kaszowéj a obecnie do Józefa Kaszy, sioło Botwinówka i wieś Słobodka z 62 dzies. ziemi i 8 duszami. Licytacja odbędzie się 17 czerwca 1863 r. z prawnym we 3 dni przetargiem i zacznie się od summy należnéj urzędowi. Kontrahenci raczą przybyć na termin wskazany, gdzie też mogą przejrzeć papiery w dni powszednie. 3—334

На с т о я щ а г о ч и с л а при договорѣ и расчетѣ на квартирѣ П. П. Яздовскихъ, въ ихъ же домѣ на Зарѣчьи, съ Лейбою Іоселіовичемъ Лаварискимъ, касательно н. Рымдзіонъ, затерялась черновая моя росписка, ему, Лейбѣ, писанная 6 числа сего іюня на семьсотъ сорокъ два руб. сер. 85 коп. А потому, чтобы таковая росписка неимѣла законной силы, во взысканіи съ меня означенной суммы, симъ объявляю—1863 года іюня 7 дня Помѣщикъ Виталисъ К у р к о в с к і й. 3—358

Przyjechali do Wilna od 9 do 10 czerwca 1863 r.

HOTEL NISZKOWSKI. Dym. rotm. Karp, porucz. Białobłocki, półkow. Bychowiec, por. Bogdanowicz, rad. hon. Wiechniarski, urzędnik akcyz. Hryniewski, Andrzej Kamiński, gub. sekr. Januszkiewicz, panie Eug. Nejmark, hr. Benigsen z rodziną, Julja Banne, żona rad. dw. Komarowska.

HOTEL EUROPEJSKI. Jen.-major hr. Bobrinski, szt.-kap. Pawłow, żona jen.-maj. Lichaczewa z rodz., półkow. Bubnow, jen.-maj. Wedemejer, maj. Jakowlew, kap. Kozuchow, dokt. Braun, radca dw. Lwowicz, rad. hon. Kłubukow, kol. sekr. Nathaftt, kap. Baranow, major Załatorów, półkow. Izmaiłow, ob. Iwaszancow, major Wenediktow, półkow. Werchowski.

HOTEL POZNAŃSKI. Jen.-lejt. Lichaczew, kapit. Dobrowolski, radca st. Julja Nikolin, pani Ołdakowska, żona kap. Zofja Rumel, djakon Teodor Sztachurski, kol. sekr. Aleksander Berszadski, kupiec Drujan.

CENY TARGOWE W WILNIE od 9 do 11 czerwca.

Żyta beczka rs. 11 40 k., pszenicy—rs. 20, jęczmienia—rs. 9, gryki—rs. 9, grochu—rs. 11, owsa—rs. 5 kop. 50, kartofli—rs. 5 k. 50, siana pud kop. 40, słomy—kop. 12.

Дозволено Цензурою. 12 Іюня 1863 г. Вильно. W Drukarni A. H. K i r k o r a.